

20 czerwca posiedzenie Sejmu

PREZYDIUM Sejmu postanowiło zwołać 67. posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 20 czerwca 1985 r. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

◆ informację rządu o realizacji ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska;

◆ sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o prokuraturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

◆ sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o ustroju sądów powszechnych;

◆ pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o obowiązkach i prawach posłów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

◆ Powołanie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o obowiązkach i prawach posłów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

◆ interpelacje i zapytania poselskie. (PAP)

Porozumienie między oddziałem krakowskim ZLP a Hutą im. Lenina

Szczególnie bliskie kontakty łączą krakowskich literatów, członków ZLP, z załogą Huty im. Lenina oraz mieszkańcami najmłodszej dzielnicy miasta. Przyczyni się do tego podpisane dzisiaj porozumienie pomiędzy Komitetem HIL a Zarządem Oddziału Krakowskiego ZLP. Huta zobowiązała się wspomóc krakowskich pisarzy dwoma rocznymi stypendiami w wysokości 12 tys. zł miesięcznie. Otrzymanie stypendium będzie obligowało do podjęcia prac nad książką o tematyce związanej z funkcjonowaniem jednostki w społeczeństwie socjalistycznym oraz do organizowania spotkań autorskich w Ośrodku Kultury HIL na terenie Kombinatu i dzielnicy.

ZLP ze swej strony przyrzekło objąć patronat nad Ośrodkiem Kultury HIL. Krakowscy literaci będą także służyć radą i pomocą pisarzom nieprofesjonalnym działającym przy Ośrodku.

(Dokończenie na str. 2)



Jutro i pojutrze odbędą się kolejne wyprawy krajoznawczo-turystyczne poza Kraków, które redakcja „Echa”, wspólnie z Kółem Grodzkim PTTK, Wydziałem KFSiU Urzędu Miasta i Kółem Przewodników Terenowych PTTK — urzędują pod hasłem: **NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ**. Meteorolodzy zapowiadają poprawę pogody. Mały nadzieje, że koniec bieżącego tygodnia będzie już słoneczny, a nie deszczowy.

A oto program naszych imprez:

SOBOTA, 15 BM.

◆ wycieczka nizinna pn. „**DO SIEDZIBY RODOWEJ KMITÓW**” — przejazd pociągami do Bochni — Wiśnicz Nowy — Pogwizdów — Bochnia — powrót koleją — 17 km wędrowki + 5 punktów za zwiedzanie, razem 22 punkty do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.00 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.35), bilety wycieczkowe (powrotne) do Bochni — 42 zł.

(Dokończenie na str. 6)



Spełberg. Jeden ze współrealizatorów „Szalonego Maxa III” — George Miller nie szczędził pochwał dla Tyny: „Była najbardziej żywcem filmową osobą na planie filmowym”. Ciekawe czy udana kreacja filmowa wpłynie w jakimś stopniu na zmianę artystycznych zainteresowań słynnej amerykańskiej piosenkarki? (Wi-Gr) Fot. AP



Lajkonikowe harce zainaugurowały dla miasta doroczne święto — Dni Krakowa. Lajkonik, jak tradycja nakazuje, przemaszerał ze swym orszakiem ze Zwierzyńca do Rynku Głównego. Tu u stóp ratusza odebrał z rąk wiceprezident Barbary Guzik należny haracz i wznosił toast za pomyślność grodu. Lajkonik — Jan Jelonek, zgodnie ze swą obietnicą, nie żałował nikomu ra-

zów swą buławą, czyli powinno dopisywać nam szczęście! (x)
Fot. JADWIGA RUBIS

Podjęciem 3 uchwał zakończyło się XX Plenum KC PZPR

Po dwudniowych obradach zakończyło się 13 bm. w Warszawie XX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone problemom skuteczności działania partii oraz doskonaleniu jej funkcjonowania. W dyskusji głos zabrano wczoraj 14 mówców, a 9 wystąpień złożono do protokołu obrad.

Cena 10zł

Nr indeksu 35005
PL ISSN 0137-9011

echo

PRACE SPOŁECZNE
KRAKÓW

KRAKOWA

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXIX PISMO POPOŁUŚNIOWE Nr 115 (11909)

Kraków, 1985-06-14, 15, 16, piątek, sobota, niedziela

m

MAGAZYN

10 STRON

Po sondzie „Echa” o PKP i PKS

Komunikacja dalekobieżna zadowala pasażerów

Ruch lokalny budzi emocje

Jak jeździć? — brzmiało hasło wywoławcze wczorajszej Sondy „Echa”, w trakcie której przedstawiciele PKP i PKS notowali uwagi, zgłaszane telefonicznie przez Czytelników. Proponowaliśmy pasażerom, by ustosunkowali się do konstrukcji o-

bowiązujących rozkładów jazdy, zastrzegając jednocześnie, iż nie idzie nam o postulaty uruchomienia kolejnych połączeń, bo na to PKP i PKS nie stać. Prosimy także o spostrzeżenia, odnoszące się do sposobu obsługi pasażerów, zwłaszcza na krakowskich dworcach.

Sonda cieszył się dużym powodzeniem. Oba dyżurne telefoniczne dzwoniły non stop. Nasi goście przeprowadzili ponad 50 rozmów, podczas trwającej 2 godziny wymiany poglądów. Południową Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych reprezentował zespół — jeśli użyć terminologii sportowej — w składzie: Karol Nedza — naczelnik Zarządu Ruchu; Czesław Komenda — z-ca naczelnika Zarządu Handlowo-Przewozowego; Jerzy Jaroszka — kierownik Działu Rozkładów Ja-

(Dokończenie na str. 5)

„Dni Krakowa 1985”

PIĄTEK 14 BM.

godz. 13.00 — „Cyk znowu” spektakl uliczny Teatru Mandala, pl. Wolnica
godz. 17.00 — „Szalona noc czyli transmografikacja” (scena szkolna PWST, ul. Straszewskiego)
godz. 18.30 — „Minęły słodkie momenta” (Barbakan)
godz. 19.00 — Koncert Orkiestry Filharmonii, Filharmonia
godz. 20.00 — „Niechaj zabrzmi Bukowina”, koncert poświęcony W. Bellonowi — SCK Rotunda
godz. 20.30 — „Parady” — Collegium Nowodworskiego
godz. 21.30 — „Mistrz Pathe-
lin” — Sukiennice
godz. 22.00 — „Kur zapiał” wg W. Dymnego, opera J. K. Pawlusiwicza — Namiot Teatru STU, ul. Rydla 31.

SOBOTA 15 BM.

godz. 9.00 XI Turniej Tenisowy Amatorów o Grand Prix Gazety Krakowskiej — Korty Klubu Olsza
godz. 12.00 — „Galeria rodzinna”, otwarcie wystawy portretów rodziny Szarskich — Muzeum Historyczne — Rynek Gł.
godz. 13.00 — „Cyk znowu” — teatr uliczny — Rynek Gł.
godz. 17.00 — „Szalona noc czyli transmografikacja”
godz. 18.30 — „Minęły słodkie momenta” — Barbakan

(Dokończenie na str. 5)

TYLKO NA „DNI KRAKOWA”

filmowy horror
science fiction
**ZAGADKA
NIESMIERTELNOŚCI**
W rolach głównych
David Bowie

— po raz pierwszy na naszych ekranach! — i Catherine Deneuve

Seanse przedpremierowe
od 13 do 23 czerwca
w kinie „Wanda”

Wzorem pierwszych chrześcijan...

Zjednoczony Kościół Ewangeliczny kulturowo obrządek chrztu na wzór pierwszych chrześcijan — poprzez zanurzenie w wodzie. Warto więc zobaczyć tę nietypową ceremonię. Zbór Betleem z ul. Modrzewskiego 7a należący do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w najbliższą niedzielę prowadzić będzie chrzest wiary przez zanurzenie dla ok. 20-osobowej grupy wiernych tego Kościoła. Przed laty takie ceremonie odbywały się w Wiśle, dziś zaniechyszenie tej rzeki nie pozwala na to. Chrzest odbędzie się więc na basenie „Krakowianki” przy ul. Eisenberga 1; 16 bm. w godz. 9—10. (wi-gr)

Balon „Kościszko” nad krakowskimi Błoniami

Balon powietrzny „Tadeusz Kościszko” własność — p. Harveya Hubbella odbył szereg propagandowych lotów nad miejscowościami w Stanach Zjednoczonych związanymi z osobą naszego bohatera narodowego. Ostatnio balon został przewieziony do Polski w darze dla Aero-

(Dokończenie na str. 2)



Uroczystość w Urzędzie m. Krakowa

Podziękowania i gratulacje dla ludzi pomnażających dorobek naszej kultury

W foyer Urzędu m. Krakowa odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia dorocznych nagród miasta w dziedzinie kultury. Listę tegorocznych laureatów przedstawił wiceprzewodniczący Komisji Nagród m. Krakowa Wojciech Krupiński. Są nimi: Janina Kraupe-Swidorska — za wieloletnią działalność artystyczną w dziedzinie malarstwa, grafiki i sztuki monumentalnej; Jerzy Nowakowski — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie rzeźby i medalierstwa; Stanisław Wiśniewski — za wieloletnią działalność artystyczną i pedagogiczną w zakresie malarstwa; Zofia Wieclawówna — za wybitne osiągnięcia aktorskie oraz działalność pedagogiczną i choreograficzną; Wiesław Mercik — za wybitną działalność publicystyczną; Krystyna Szlaga — za propagowanie kultury na antenie Polskiego Radia oraz osiągnięcia literackie; Wojciech Kawiński — za twórczość poetycką; Stefan Zajac — za osiągnięcia w dziedzinie ochrony i upowszechniania dóbr kultury; Teresa Bienkowska — za wieloletnią popularyzację książki; Andrzej Zarycki — za twórczość kompozytorską dla dzieci i młodzieży. Nagrodę dla młodego twórcy otrzymał (w dziedzinie muzyki) Tytus Miecznikowski.

Wręczenia nagród dokonał wiceprezydent m. Krakowa Jan Nowak. On też oraz przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub złożyli twórcom i popularyzatorom kultury wyrazy szacunku i podziękowań za ich działalność. W imieniu nagrodzonych podziękował Stanisław Wiśniewski. W uroczystości uczestniczyli sekretarz

KK PZPR Józef Szezurowski, przewodniczący KK ZSL Stanisław Mazur oraz sekretarz KK SD Stanisław Pilniakowski. (e)

Było to 14 czerwca

◆ W 1947 r. w Oświęcimiu otwarto Muzeum Męczeństwa Narodu Polskiego.
◆ W 1969 r. w wieku 35 lat zmarł Marek Hasko, prozaik, od 1958 r. na emigracji, autor m. in. opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”.

Było to 15 czerwca

◆ W 1982 r. po przeszło 2 miesiącach walk oddziały argentyńskie ogłosiły na Falklandach kapitulację przed siłami desantowymi wojsk Wielkiej Brytanii.
◆ W 1983 r. Papież Jan Paweł II opuścił Watykan, udając się w drugą podróż pielgrzymką do Polski (wi-gr)

Od jutra rusza omnibus konny

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie informuje, że z dniem 15 czerwca wznawia kursowanie omnibusów konnych na trasie Barbakan — Wawel. Oplata za przejazd wynosi: Barbakan — Rynek Gł. — 40 zł, Rynek Gł. — Wawel — 40 zł, Barbakan — Wawel — 80 zł. Dzieci do lat czterech korzystają z przejazdów bezpłatnych.

SOBOTA, 15 km. — to pierwszy dzień dorocznego spisu rolniczego. Do 22 czerwca ok. 67 tys. rolników spisowych odwiedzi wszystkie indywidualne gospodarstwa rolne w kraju i zbierze informacje charakteryzujące bieżącą sytuację produkcyjną rolnictwa.

13 BM. przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku zakończyła się rozprawa przeciwko Bogdanowi Lisowi, Adamowi Michnikowi i Władysławowi Frasyniowskiemu.

Z KRAJU

niukowi. Tego dnia zabierając głos w tzw. ostatnim słowie trzech oskarżonych nie zmienił swego postawienia przed sądem. Dziś zostanie ogłoszony wyrok.

13 BM. POWRÓCIŁ do kraju oficer polskiego wywiadu resorstu spraw wewnętrznych kpt. Marian Zacharski. Został on zwolniony, w efekcie starań władz polskich, przez władze Stanów Zjednoczonych, w ramach wielostronnej akcji wymiennej.

„Odra do Szczecina”

Kolejnym etapem rejsu „Odra do Szczecina” jest Olawa. Podobnie jak w Brzegu, wiele tu starych zabytków przypominających czasy Piastów Śląskich. W tutejszym zamku często przebywali piastowscy książęta, a także rodzina Sobieskich — na przełomie siedemnastego i osiemnastego wieku miastem władał syn króla Jana III — Jakub.

Dziś miasto jest znanym w kraju ośrodkiem przemysłowym. Produkują tu artykuły chemiczne, metalowe, papiernicze. Kilka tysięcy mieszkańców Olawy codziennie dojeżdża do pracy do Jelenia, do tamtejszych zakładów samochodowych, które powstały w 1952 roku, na gruzach dawnej fabryki koncernu zbrojeniowego Kruppa.

Wytwarzano tu najpierw pierwszą wersję polskiego autobusu z drewnianym nadwoziem, potem „Jelca — škoda”, wreszcie po niezbyt udanym mariażu z „Berlietem” rozpoczęto produkcję polsko-węgierskiego „Ikarusa”. (m.l.)

Niecodzienna gazeta przypomina rok w którym wszystko było pierwsze

Tylko na okres „Dni Krakowa” pojawił się nowy tytuł prasowy. Niezwykły, bo przynoszący wiadomości wyłącznie z roku 1945. Są więc na łamach „Nadzwyczajnego Dziennika Krakowa” wywiady i wypowiedzi z ludźmi, którzy odeszli już w krainę cieni i do historii m. in. prof. Walerego Goetla, prezydentów Krakowa Stefana Wołosza i dr Alfreda Fiderkiewicza, Wincentego Witosa, Bolesława Drobniera.

Jak widzieli Kraków tamtych dni publicyści i pisarze? Odnośności do niego serdecznie, ale bez pobożności. Świadczy o tym teksty Magdaleny Samozwaniec, Stefana Otwinowskiego, Juliusza Kiedrzyńskiego i Marii Jarochowskiej.

Pouczająca i warta refleksji jest lektura tego niezwykłego

Ukonstytuował się Krakowski Komitet Pokoju

Wczoraj w Domu Polonii ukonstytuował się Krakowski Komitet Pokoju, wybierając swoje władze oraz uchwalając program działania na najbliższe dwa lata. Jak wiadomo celem jego działania jest popularyzacja idei pokoju w ścisłej więzi z najszerszymi kręgami społeczeństwa, niezależnie od różnic światopoglądowych, czy politycznych w oparciu o wspólne przekonanie o możliwości i konieczności przeciwdziałania się w każdy dostępny sposób niebezpieczeństwu wybuchu konfliktu zbrojnego.

Swoje zadania KKP pragnie realizować poprzez organizację konkursów plastycznych, literackich, muzycznych propagujących ideę pokoju, jak również określone sesje popularnonaukowe, odczyty i spotkania. KKP zamierza również programować i współorganizować okolicznościowe imprezy sportowe i turystyczne, na

zamiar podjąć szeroką współpracę z zagranicznymi ruchami pokojowymi, działającymi zwłaszcza w miastach związanych z Krakowem oraz środowiskami polonijnymi. Planuje się np. zorganizowanie w Krakowie kongresu pokojowego miast zaprzyjaźnionych.

Przewodniczącym KKP został wybrany Gustaw Lembas, znany działacz społeczny z Nowej Huty, pracownik HiL. W skład Prezydium Rady Wykonawczej KKP wchodzi również m. in. przedstawiciel Echa Krakowa — Joanna Sendor przewodnicząca ZWLKP i red. Ryszard Dzięczyński. (RD)

Porozumienie między oddziałem krakowskim ZLP a Hutą im. Lenina

(Dokończenie ze str. 1)

Porozumienie, w obecności władz polityczno-administracyjnych Krakowa, podpisali, ze strony Huty im. Lenina — dyr. Eugeniusz Pustówka i I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur, a ze strony Oddziału Krakowskiego ZLP — prezes Tadeusz Hołuj i I sekretarz organizacji partyjnej przy ZLP, Ryszard Kłysz.

Jest to w Krakowie pierwsze tego typu porozumienie. Może wkrótce i inne duże zakłady pracy pójść w ślady Huty im. Lenina i nawiązać współpracę ze środowiskiem krakowskich literatów. (kk)

VII Ogólnopolski Konkurs o nagrodę im. A. Polewki

(Dokończenie ze str. 1)

Trzy równorzędne nagrody II (po 35 tys. zł) przyznano: STANISŁAWOWI JADCAKOWI („Sztandar Ludu”, Lublin); MICHAŁOWI MONCE („Polityka”, Warszawa) i MARKOWI RYMUSZCE („Prawo i Życie”, Warszawa).

Trzy równorzędne nagrody III przypadły: EWIE NOWAKOWSKIEJ („Polityka”, Warszawa), FRANCISZKOWI PIATKOWSKIEMU (Lublin) i IRENEUSZOWI SEWASTIANOWICZOWI („Krajobraz”, Suwałki).

Ponadto przyznano 9 wyróżnień następującym autorom: LESZKOWI KONARSKIEMU, JACZKOWI STACHIEWICZOWI, MAŁGORZATIE ZALEWSKIEJ-WALOCZ, ANDRZEJOWI ZIMOWSKIEMU oraz JANOWI CHUCHROWSKIEMU, TADEUSZOWI GOLENI, BARBARZE HOLLENDER, TOMASZOWI ORDYKOWI i RYSZARDOWI WOJCIKOWI.

Podkreślając szczególnie wysoki poziom konkursu w sentencji werdyktu jury przyznało też 5 dyplomów honorowych: Jarosławowi ARMATYSOWI, Irenie KOSECKIEJ, Jerzemu MORAWSKIEMU, Wojciechowi PIELECKIEMU i Jackowi WALOCZOWI.

cent. Głosy krytyki będą więc chyba coraz liczniejsze...

Innego typu krytykę ogłosił wywołano ostatnio w Republice Federalnej Niemiec wywiad jakiego hamburskiego tygodnika „Die Zeit” udeilił prymasowi kardynałowi Józefowi Glomp. Mówiąc o stosunkach między RFN a Polską kardynał J. Glomp opowiedział się za ciągłością dialogu, a równocześnie skrytykował aktywizację organizacji odwołowych w RFN. Nawiązując do pamiętnego listu biskupów polskich prymas Polski podkreślił, iż „wybaczenie” o którym mówił list nie może oznaczać „zapomnienia”. Mówiąc o obecnych wydawanych w RFN ma-

Co się komu nie podoba

lony wieloma tańszymi niż rodzime towarami, m. in. przetworami mleczarskimi. Trudno więc się dziwić hiszpańskim rolnikom, którzy nie chcą się pogodzić ze zmniejszeniem zysków. W Portugalii podpisanie układu o wstąpieniu do EWG zbiegło się z potencjalnym kryzysem rządowym spowodowanym wycofaniem się socjaldemokratów z rządzącej koalicji socjalistycznej. Komunistyczna Partia Portugalii opublikowała oświadczenie, w którym podkreśliło, iż kompromisy na które zgodził się rząd Mario Soaresa wobec innych krajów EWG tylko zaostębra krzyż w kraju, który ma przecież najbliższy wśród wszystkich państw EWG poziom życia i najwyższy wskaźnik inflacji, sięgający niemal 30 pro-

cent. Głosy krytyki będą więc chyba coraz liczniejsze...

granie jest po prostu nierealistyczne. Jak było do przewidzenia wypowiedź prymasa Polski nie mogła się podobać zachodniomocniom organizacjom odwołowym. Ziomkostwa zgodnie więc zaatakowały prymasa; np. przewodniczący „młodzieli śląskiej” H. Koschky stwierdził, iż „Kościołowi katolicki w Polsce w skutek wypowiedzi swego prymasa wyrządza szkoda stosunkom niemiecko-polskim”.

W przeciwnieństwie do kardynała J. Glompa powody do zadowolenia ziomkostwom dał czołowy przedstawiciel skrajnie konserwatywnego skrzydła Unii Chrześcijańskiej — Demokratycznej, przewodniczący CSU i premier Bawarii F. J. Strauss. W specjalnej depeszy z pozdrowieniami wysłanej z okazji rozpoczęcia się w Warszawie w Hanowerze zjazdu „Ziomkostwa Śląskich” Strauss stwierdził m. in., iż Rzesza Niemiecka istnieje prawnie nadal w swoich granicach z 1937 roku i tej sytuacji nie zmieniają w niczym układy zawarte przez RFN z jej sąsiadami na wschodzie. Układy te, w tym również ten o podstawach normalizacji stosunków z Polską zawarty w 1970 r., nie są układami granicznymi — podkreślił w swej depeszy F. J. Strauss wzywając z pewnością szczerze zadowolenie w kręgach zachodniomocniom odwołowych. (Wi-Gr)

DO SOBOTY

O d czasu sp. Propagandy Sukcesu zdania zaczyna się od zwrotu „O dalszy rozwój...” przywodzi na myśl niepokojące analogie. Nie wiele ich dziś w czasopiśmie, a jeśli już się pojawiają niosą z sobą cały bagaż przebrzmiałej poetyki. I oto jest, jest znajomy zaśpiew... „O dalszy rozwój krajów nauki i turystyki w szkole”. Rzecz drukuje miesięcznik (b. sympatyczny zresztą) „POZNAJ SWÓJ KRAJ” a autorem jest prof. dr (a jakże!) Kazimierz Denek. Referat jak referat, ani sensowniejszy, ani mniej sensowny od wielu podobnych tylko dalszego (skoro już rzecz adresuje się do szerokiego grona czytelników) nie notować tych z gruntu słusznych spostrzeżeń z wyjątkiem językiem dla zwykłych ludzi? „Gdzie są źródła sukcesów w pracy dydaktyczno-wychowawczej prowadzonej w aspekcie krajowizmu i turystyki?” No gdzie? Straszliwy urzędowy slang zadomowił się na dobre w szkolnictwie (koszmarny bezpaciowy „rodzić”) oczywiście w administracji, wśród prawników... a przecież „PRAWO I ŻYCIE” zawsze pisane było doskonałą polszczyzną i ostatnio na doda-

tek jest coraz ciekawsze. W bieżącym numerze m. in. zapis dyskusji autora głośnego filmu „Nadwór” Wiesława Saniewskiego z przedstawicielami służby penitencjarnej, sporo sensacji a także interesujące opracowania historyczne — kolejny odcinek artykułu o Konstytucji Kwietniowej i ciekawy esej Krzysztofa Jasiewicz na temat modeli gospodarczych i politycznych państw po I wojnie światowej. Wreszcie na ostatniej stronie



Halny w felietonie pisze o złym języku młodzieży, o braku dyscypliny intelektualnej u kandydatów na studia, o nieznajomości podstawowych faktów z historii narodu... Chciałoby się zapytać o przyczynę, ale to już pytanie zbyt trudne dla felietonisty.

Wygląda na to, że dzieją się o to z naszą kulturą narodową dziwne rzeczy, że dopiero teraz na serio ujawniają się konsekwencje ukaszłowania nowej inteligencji. Tym większą rolę

pełnią środki masowego przekazu, które stwarzają nowe wzorce językowe a nawet nowe normy zachowań. (Może trzeba by wrócić do przekrojowego „demokratycznego savoir-vivre’u”) I skoro u kulturze mowa — w kioskach pojawił się drugi już numer „KULTURY” pisma, które zastąpiło tygodnik „TU I TERAZ”. Harasymowicz na pierwszej stronie i przewodniczący Akademii Goncourtów Hervé Bazin i Karol Jackowski (pisze o głodziech dzieł sztuki). Na ostatniej Hamilton, recenzje z książek najgorszych Jana Marxa i grafika (Małyszczak, coś jakby Piotrowski)... W środku Norberto Fuentes o Hemingwayu, Łoziński, Wiatr i Ambroziewicz a wszystko to przypomina jako żywo raczej niedyśkuse „Przegląd Kulturowy” niż niedyśkuse „Kulturę”. Może po prostu czasy się zmieniły?

PS. Oto cytaty „Nie mogąc wiele konkretnego zrobić, chcą wziąć byka na ideologiczne rogi i zburić mury Jerzego Śpiewaka”. Niby to o autorach z „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” a przecie nie tylko, nie tylko. (rkk)

Zaczęło się od Rynku...

„Kwadrans z hejnałem” żegnamy - do września

W najbliższą niedzielę, po raz ostatni przed wakacyjną przerwą, spotkamy się z lubianym i popularnym nie tylko w Krakowie programem telewizyjnym „Kwadrans z hejnałem”. Prawie rok temu, bo 2 IX 84 r. krakowscy dziennikarze Leszek Mazan i Artur Bober, po raz pierwszy spotkali się z telewizyjnymi, by w sposób niekonwencjonalny, anegdotyczny przybliżyć historię miasta.

„Zaczęło się od Rynku” — mówi Artur Bober — stojąc bowiem właśnie na krakowskim Rynku, rozpoczęliśmy naszą opowieść. Później była wieża mariacka, Sukiennice i tak dalej aż przez 40 programów.

Jak nam powiedzieli autorzy, nie na długo żegnają się oni ze

swoimi sympatykami. Program będzie wznowiony we wrześniu, a jego forma i charakter pozostaną nie zmienione.

W programie niedzielnym Artur Bober i Leszek Mazan połączą się z telewizyjnymi właśnie na placy Rynku Głównym, skąd przed rokiem rozpoczęli swoje krakowskie opowieści. (kk)

Dr J. Fafara ujawnia tajemnice rewaloryzacji

Jutro pod przewodnictwem dr. Juliana Fafary kontynuujemy rozpoczęte w ubiegłą sobotę wiedzę ul. Kanoniczej. Spotkamy się przy Collegium Iuridicum (adres ul. Grodzka 53). Dalej w planie wycieczki kamienice przy Kanoniczej pod numerem 1, 17, 18 (dawny pałac biskupa Ciołka). Trasę zakończy kościół św. Idziego.

Początek trzech tur o godz. 9, 11 i 13.

Balon „Kościszko”

(Dokończenie ze str. 1)

klubu PRL. Zanim jednak w stolicy nastąpi oficjalne przekazanie daru, balon — pilotowany przez polskich lotników — odbędzie serię lotów nad miejscowościami związanymi z osobą Tadeusza Kościuszki.

Inauguracyjny lot nastąpi 20 czerwca w Racławicach (w godz. 16-18), a w dwa dni później podobna impreza odbędzie się na krakowskich Błoniach.

Krakowski pokaz został włączony w cykl imprez „Dni Krakowa”. Balon (na ograniczone powietrze) o znakach SPB-ZI „Tadeusz Kościuszko” pilotować będą znani lotnicy — inż. Stefan Manek z Poznania i inż. Jerzy Czerniawski z Białegostoku. Impreza na Błoniach rozpocznie się o godz. 16 i jak sądzimy będzie sporą atrakcją.

Ogłoszenia ekspresowe

VIDEO Akai VS-1 — sprzedam. Tel. 22-85-05, rano. g-69332
WYŻELKI szorstkowłose — sprzedam. Tel. 22-06-82. g-69304
WYTWORNI Kosmetyków „Hean” — Andrzej Goćman — zatrudni pracowników w zakładzie produkcyjnym w centrum Wieliczki. Chciałobyśmy wykłuzone. Zainteresowane osoby prosimy o zgłoszenie się w biurze firmy Kraków, ul. Prosta 36, w godz. od 9 do 11. g-69348
MURARZY przyjmie zakład budowlany — Sroka, Liszki 312, Liszki. Tel. 12. g-69340
PANASONIC — zestaw w jednym elemencie, nowy — sprzedam. Tel. 34-53-53, po 20. g-69306
POKOJ stółowy, stylizowany, rumiński, nowy — sprzedam. Tel. 34-53-53, po 20. g-69308
RZEMIEŚNICZY zakład stolarski, wykonuje z drewna na zlecenie: drzwi, okna, balustrady, schody, boazerie, meble kuchenne, przedpokoje, wystroje wnętrz i domków. Informacje: M. Słęcka, Kraków, Kryniczna 14, po godz. 18. g-69339
OPONY do Wartburga, nowe — sprzedam. Tel. 37-66-19. g-69324
FLIZY cześci, wzorek — sprzedam. 1000-lecia 32/28. g-69210
SYGNETY złote — sprzedam. Brzesko, tel. 302-92. g-69255
PRZECZEPE campingowa nr 126 — wypocząć. Kraków-Dąbie, ul. Widok 10/16 od godz. 18.00. g-69308
WÓZEK dziecięcy, zagraniczny, francuski, głęboki lub komplet (+ sportowy) — kupię. Tel. 44-37-37, godz. 15-20. g-69209
OBRACZKI — sprzedam. Tel. 37-66-44. WOLA Justowska, dom jednorodzinny — sprzedam. Oferty 69392 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAMARZARKA 400 l, nowa — sprzedam. Kraków, Łokietka 318. g-69028
FOLTAX 1, video JVC, kasety, magnetofony TT — sprzedam. Tel. 48-41-51. g-69324
JAMNKA, suczka, 8-miesięczna — sprzedam. Tel. 44-59-64. g-69308
POKOJ z kuchnią — poszukuje architekt. Tel. 44-16-70, 18-21. g-69312
OKOLICA Parku Krakowskiego, mieszkanie 160 m² — zamienię na dwa oddzielne. Oferty 69792 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DUŻA palmę „Feniks” — sprzedam. Tel. 33-13-81. g-69076
PRZECZEPE 126 e — sprzedam. Tel. 66-27-36. g-69193
OBRABIARKE zespolową, po adaptacji, możliwość obróbki grzejników, gwintowania kształtek — sprzedam. Kazimierz Bielan, 22-416 Zamość, Słanice 234. g-69205
KOMPLET wypoczynkowy „Liwa” — sprzedam. Kraków, Gołaska 27/13. g-69185
WZMACNIACZ WS-503 — sprzedam. Sobieskiego 3/1. g-69176
PRZECZEPE N-126 a — sprzedam. Tel. 35-49-08. g-69169
PUSTAKI gliniane MAXI — sprzedam. Tel. 11-70-79. g-69194
PRZYJME do superkomfortowego pokoju, z telefonem, w centrum Krakowa, Jugosławianina. — Oferty 69191 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MIESZKANIE superkomfortowe, 2-pokojowe — zamienię na dwa oddzielne. — Oferty 69341 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PRALKE automatyczna i komplet szafa „Jadwiga” — sprzedam. Tel. grzesznościowy 11-71-26, godz. 17-19. g-69339
JVC, wieżę — sprzedam. Tel. 37-98-35. g-69138
BOAZERIE wraz z montażem — sprzedam. Tel. 78-18-94. g-69112
SILNIK Fiat 1500 — sprzedam. Tel. 11-68-85. g-69166
JAWA Mustang, używany — sprzedam. Tel. 21-31-21. g-69162
BOSCH wiertarki, nasadki — sprzedam. Tel. grzesznościowy 21-26-73. g-69350
NAROŻNIK — sprzedam. Tel. 55-27-37. g-69354
MOTORYNKE — sprzedam. Kraków, Białe Prądnik, ul. Pigoń 4/70. g-69296
PRZECZEPE towarowa N-410 — sprzedam. Tel. 66-22-75. g-69403
KOMODE wenecka XVII wiek — sprzedam. Ul. Nad Sudolem 24/47. g-69428
PRZECZEPE N-126 e, nowa — sprzedam. Tel. 66-75-50. g-69454
POSZUKUJE garsoniery. Tel. 33-29-50. g-69377
PUSTAKI żwirowe — kupię. Tel. 33-41-31, po 18. g-69223

Z łałem zawiadamiamy, że dnia 11 czerwca 1985 r. zmarł

† p.

Piotr Stępień

ADWOKAT

żołnierz AK, b. sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie, wybitny cywilista, prawy człowiek.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 czerwca o godz. 15 na cmentarzu w Skawinie.

Zonie i Synowi oraz Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia

Koleżanki i koledzy
z Zespołu Adwokackiego Nr 14 w Krakowie

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN
echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

Pawie pióro dla pstrąga

Sobotnim bladem świtem 35 mężczyzn czeka obok kina „Kijów” na autobus. Wsiadają, sprawdzają listę obecności. Jedziemy nad Dunajec. Autobus pokonuje drewniany mostek, zatrzymuje się nad wodą. Wędkarze wysiadają, wynoszą sprzęt, przebierają się w wodery (buty gumowe umożliwiające brodzenie po rzece). Prezes do spraw gospodarczych Jacek Marfiak wynosi z autobusu składany stolik, krzeselka, puchary. Wiceprezes do spraw sportowych Ryszard Franik przychodzi do stolika kartkę „Zarząd Koła Kleparz” — „Ogólnodostępne zawody w dyscyplinie muchowej o puchar Koła Kleparz”. Prezes siada za stolikiem. Kolejdy. Reguły gry już znacie. Zaczynamy za 15 minut i łowimy do 13.00. Interesuje nas tylko pstrąg. Za każdy centymetr powyżej wymiaru ochronnego — 20 punktów. Liczę, że w wodzie zachowacie się po koleżeńsku — tak jak to jest w tradycji naszych zawodów. Plakietki identyfikacyjne proszę przyklepić w widocznym miejscu, tak żeby sędzia mógł dostrzec przez łódkę. A teraz... No cóż... Do wody!

Nad wodą siedzi człowiek. W ręku kij, na kiju żyłka, na żyłce uwijają haczyk, na haczyku glizda. Oto najpopularniejsza definicja wędkarza głoszona najczęściej przez jego żonę. Jak głoszą fachowcy to właśnie żony utrwały w społeczeństwie stereotyp naiwnego smutaka, który siedzi patrząc tępo w spławik i zamiast podziwiać wspaniałości przyrody zadaje sobie dwa piwa, a potem przychodzi do domu, leczy korzonki i bredzi coś o sumie, albo innym szczipaku.

Pora „dać odpór” tym tendencjom. Wędkarstwo to wielka przygoda! Wędkarze dzielą się na „miesiarzy” i „sportowców”. Sportowcy mówią, że miesiarz to taki człowiek, który idzie nad wodę po to tylko, aby z niej jak najwięcej wyciągnąć mięsa, zapakować do siatki i nażreć się w domu. (Inna szkoła podaje, że miesiarz to wędkarz, który łowi na robaka). Podobno miesiarze wymyślili powiedzenie „zalać robaka”, z tym że u nich znaczyło to tyle co — zbyt długo moczyć rosółkę. Moczyć bezskutecznie. Miesiarze mówią zaś o sportowcach, że są takimi mężczyznami, którzy np. zdobywając kobietę czynią wiele starań, zabiegów, podchodów i skomplikowanych gier, a gdy kobieta połknie haczyk, wyciągną na brzeg oglądają i tyle.

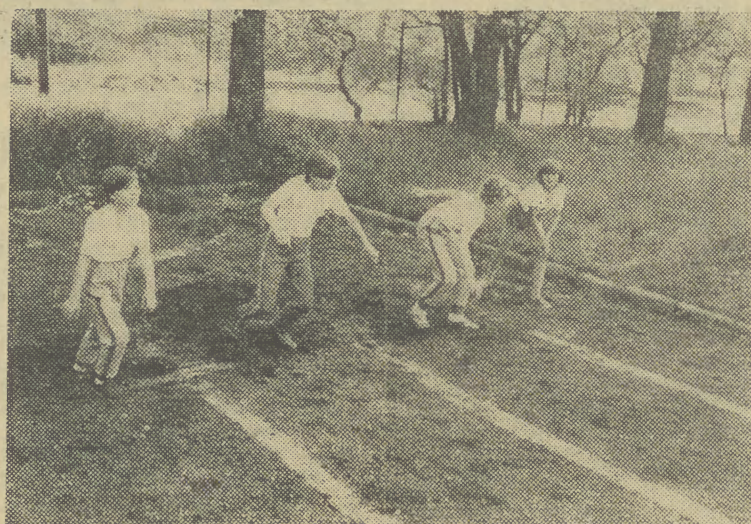
Zaden prawdziwy mężczyzna nie zniesie takiego pomówienia!

A wędkarze to prawdziwi mężczyźni.

Złapać rybę to mniej więcej tak samo jak zdobyć kobietę. W wędkarstwie, jak i w życiu sposobów jest wiele. Najbardziej rozpowszechnieni są spławikowcy. Najpierw rybę się nęci, rozsypując na wodzie coś, co ryba lubi, albo coś co najczęściej jąda (nie piszę co — zapytajcie znajomego wędkarza to będzie wam opowiadał godzinami). Później w tym miejscu zarzuca wędkę. Spławik przyklepiony do żyłki, na końcu której wędkarz ukrył w robaku haczyk, sygnalizuje drganiem, że ryba zjadła zanętę, a ponieważ chce jeść dalej, łapie za robaka. Szarpnięcie i ryba nasza. Taki już ryba ma rozum, że jak raz zacznie jeść, to je i je aż połknie haczyk. Metoda na spławik jest wygodna, rybak się nie męczy, zamiast spławika można dać dzwoneczek. Ryba bierze, dzwonek dzwoni, szarpnięcie i to wszystko. Znacznie wyżej notowani są w prestiżowej hierarchii mucharze. Ich pojedynek z rybą to maestria. Najpierw należy dokładnie poznać wodę, w której porusza się dany gatunek ryby. Mucharz najpierw obserwuje, jakie muszki wpadają do wody i na które z nich najczęściej poluje ryba. Później należy złapać taką muszkę pod lupę i w długie jesienne wieczory zrobić sztuczne owada jak najbardziej zbliżonego do naturalnego pierwowzoru. W środku owada haczyk.

Do wykonania muszki „na pstrąga i lipienia” wędkarz musi zgromadzić: pióra z szyi koguta, łótkę kaczki, długie pióro kogucie i tzw. promienie z pióra pawiego. Część z tych piór trze-

(Dokończenie na str. 4)



Kiedy przechylony jacht pruje wodę, odkładając za sobą spienioną wstęgę kilwatu, kiedy maszt kreśli hieroglify po rozgwieżdżonym niebie, a tęczęjący wiatr gra w olinowaniu — czuje się smak żeglarsstwa.

Tymczasem na ładzie ludzie zawistni sarkają na elitarność tego sportu. Mityczne jachty błyszczą jakoby złotem i chromem, luksus razi poczwierców i prowokuje do nakładania odpowiednich podatków, a na „Pogorii” czyjaś wybujała wyobraźnia zmieszczała nawet stajnię dla koni wyścigowych. Widzowie zachodnich filmów zapominają, że między właścicielem jachtu na Riwierze a posiadaczem łódki na Mazurach istnieje taka różnica, jak między klientem tamtejszego supersamu a jego polskim odpowiednikiem.

Członkowie Krakowskiego Yacht Clubu odpowiadają bez wahania: Oczywiście, to przyjemność tylko dla elity. Tyle, że nie pieniądze się liczą. Do grona żeglarzy przechodzi się przez garaz pełen pyłu ze szlifowanych łódek, przez wykańczany w pocie czoła ośrodek w Wesołocie nad Jeziorem Rożnowskim, przez dziesiątki godzin spędzonych na przygotowywaniu sprzętu i zajęciach teoretycznych, wreszcie po żmudnym szkoleniu dla zdobycia uprawnień. Za każdą przeprowadzoną godzinę odcinamy się 80 zł od kosztu rejsu morskiego lub mazurskiego. Marnie płacą? Ano, licząc godzinę jest podstawą kwalifikacji do pływania — na pokład wejść tylko najwytrwalsi. Właśnie elita.

Chętnych nie brakuje. W 22. roku działalności KYC zrzesza około pięciuset członków, w tym

10 kapitanów, 20 sterników morskich i ponad 200 sterników jachtowych. Kiedy zaczynali na pozycjach sprzecz, posiadając tylko zapał, trudno było przewidywać imponujący rozwój klubu. Dziś znają ich porty bałtyckie i śródziemnomorskie, chłodne wody pływom zachodniej Europy i ciepłe morza Karaibów. „W każdym porcie masz dziewczynę, a w niektórych i po dwie”, śpiewają żeglarską piosenkę... Ech, pozazdrościć! A może tak... przyłączyć się?

Ich własny świat

Skuszona przygodą młodzież chętnie garnie się pod żagle. Przybywa członków, przybywa też — choć wolniej — sprzętu. Aktualna baza to kilka niesmiertelnych „Omeg” w Wesołocie, trzynaście jachtów kabinowych na Mazurach, windsurfery, łódź DZ i wykorzystywane do weekendowych pływów na Bągrach „Zenity”. Dumą klubu pozostaje „Jagiellonia”, jacht typu Opal III (80 m² żagla), od chwili zwodowania do 1983 roku intensywnie eksploatowana. Po kolizji z tankowcem na Morzu Śródziemnym (gorzej wyszedł jacht) dokonano we własnym zakresie naprawy, jednak osiem lat pływania zrobiło swoje i „Jagiellonia” powdro-

wała do remontu. Prace przeciągają się, jako że zasobność studenckiej kieszki nie wystarcza, do zaspokojenia wymagań stocznia. W KYC-u podsumowują: „Trud, jaki włożono w to, co posiadamy, jest chyba proporcjonalny do oddalenia Krakowa od morza i klubu od bogatych sponsorów”. KYC otrzymuje dofinansowanie z uczelni krakowskich oraz BPiT Almatu, z którego sprzętu korzysta. Jednak „trzy S” uderzyły także w sponsorów i klub został rzucony na głęboką wodę. Sytuacja finansowa jest trudna i tylko operatywność żeglarzy i ich niewyczerpany optymizm trzyma ich na kursie, nie pozwalając na letargiczny dryf

„niemożności”, w jaki chętnie wpadają inni.

Steruje Rada Klubu, złożona aż z kilkudziesięciu najaktywniejszych, choć warunkiem przyjęcia do niej jest przepracowanie co najmniej 200 godzin. Żeglarze zarabiają działając w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, mazurskie rejsy dla turystów niemieckich mają zapewnić środki na remont jachtów. W stylowo urządzonych pomieszczeniach klubu przy ul. Czarnowiejskiej 32 także praca wre. Chętnych jest tak wielu, że na mecący wyjazd roboczy (!) dla przygotowania sprzętu na Mazurach trzeba było przeprowadzać kwalifikację! Magia żagli działa.



Jak wygrywać, jak przegrywać?

Zar leje się z nieba. Parno. A 220 uczestników IX spartakiady plańców opiekujących toczy zacięte boje o palmę pierwszeństwa. Przygotowywali się do tych zmagania solidnie i każdy marzy o tym najwyższym trofeum, którym w tej chwili jest dyplom. Być może, że za trzy, cztery lata niektórzy z nich sięgną po najwyższy, olimpijski laur, ale póki co wystarczy im „walka” ze swoimi rówieśnikami.

Spartakiada rozpoczyna się od... Właśnie od czego? Od zapalone-

go znicza, okazałej defilady. I na to będzie czas! Zanim przemaszerują przed przybyłymi gośćmi, trzeba rozbić namiot, który będzie służył poszczególnym drużynom za miejsce wypoczynku i gdzie w cichości i skrytości będzie można popłakać po poniesionej porażce. Miejsca do rozbięcia namiotów jest sporo. W parku pod starymi kasztanami i akacjami w pobliżu Domu Dziecka nr 10 teren przygotowany. Staneły więc kolorowe „domki” jeden obok drugiego. Tu uśmiecha się wesoły zawiadacz z Sieborowic, tu Słoneczny Dom zaprasza... Radośnie i wesoło!

Namioty rozbite. Drużyny gotowe do defilady. Orkiestra gra! Co ja mówię. Muzyka z głośników... i rusza barwny korowód. Znowu uśmiecha się zawiadacz z Sieborowic, a wraz z nim uśmiechają się dziecięce buzie. Oczywiście i na takim spotkaniu musi być trochę momentów powagi, wtedy kiedy zostaje wciągnięta na maszt flaga z pięcioma kołami olimpijskimi, i wtedy kiedy zapala się znicz, a także wtedy kiedy padają słowa: „Dziewięć spartakiad plańców opiekujących uważam za otwartą”. I rozpoczęły się sportowe zmagania prowadzone według regulaminów obowiązujących na spartakiadach.

Dzieci więc biegają, skaczą, grają w badminton, kopią piłkę, grają w siatkę i uczą się. Tak uczą się zdobywać pierwsze w życiu nagrody i wyróżnienia za

trud włożony w solidne przygotowanie do zawodów. Uczą się i też tej drugiej strony medalu, a mianowicie przegrywania. W trudnych chwilach, kiedy mimo najszerszych chęci i pomimo maksymalnego wysiłku nie wychodzą na starcie, kiedy piłka toczy się w przeciwnym kierunku niżby chcieli, kiedy pałeczka w sztafecie wypada z rąk, a rzucona obręcz, do której trzeba wskoczyć toczy się daleko, daleko... wtedy... wtedy są łzy, czasami gniew na przeciwnika, że nie pozwolił mu właśnie pierwszemu dobiec do mety. Cóż, i tak bywa, ale wtedy bardzo liczy się na ciepłe słowa ze strony trenera, nauczyciela, dyrektora, czy kolegów, którzy powinni umieć wytłumaczyć, przekonać, że takie niepowodzenia zdarzają się nawet najlepszym i kiedyś, można być bardzo dobrym sportowcem, ale potrzeba do tego dużo solidnej i rzetelnej pracy oraz bardzo dużo wysiłku.

Na razie więc przy dźwiękach, dość głośnej, dyskotekowej muzyki walczą zawiązanie Anie, Krzyski, Marki, Maćki, Basie, Iwony i Wojtki, by w sportowej walce pokonać rywala, by okazać się lepszym. Na mecie biegu czekają na zwycięzców kibice, którzy swoich faworytów ściskają, podzruca-

ją, serdecznie gratulują, a może i troszeczkę zazdroszczą. Na tych bardziej pechowych, którzy zostali, gdzieś tam, w tyle, pozostaje kubek gorącej herbaty czy butelka wygranego w słońcu „herbawitu” podane ręką tego, który znajdzie słowa pocieszenia.

A po trudach i zmaganiach sportowych jakże inaczej smakuje wyborny bigos, czy kiełbaska usmażona przy ognisku. Wtedy tu zapomina się o dniu codziennym, szarym i smutnym.

Spartakiada jest dla dzieci z państwowych placówek opiekuńczych dniem bardzo szczególnym. Mogą wykaazać się, że nie są gorsi od innych, że ich dzieciństwo jest prawie takie samo jak ich rówieśników, że dzień może mieć prawdziwe blaski. Tylko jak zapadnie noc i mrok spowie dziecięce pokoje i opadną sportowe wrażenia, z niejednego łóżka usłyszysz można szloch, niejedne dziecięce oczy będą wypatrywały w mroku tej jednej jedynej postaci. „Przyjdiesz do mnie jutro, czy zupełnie zapomniawszy?” Senne marzenia zaprowadzą je być może na olimpijskie stadiony, a jutro? Jakże okaże się dla nich jutro?

DANUTA GÓRSZCZYK

JAN ADAMCZEWSKI
zielone godziny

Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się niewielka, w skromnej oprawie, książeczka pt. „Zielone godziny”. Jej autor — Jan Adamczewski — znany wielu miłośnikom Krakowa z książek o tym mieście, tym razem wybrał się do Puszczy Niepołomickiej. Ze sztuczerem i notatnikiem. Owocem wędrówki leśnymi duktami są opisy puszczy i spotkań z jej mieszkańcami. Piękne sarny jednak najczęściej uchodzą żywe, słonki dalej latają, a zające kicają. Służba leśna pod komendą nadleśniczego Tadeusza Irzabka dokarmia zwierzyne, a myśliwych odpędza.

Głównymi bohaterami opowieści myśliwskich są oczywiście także wyżyły i pointry, ich tresery. Związek Kynologiczny, tzn. jego sekcja psów myśliwskich działająca pod komendą Tadeusza Sanickiego, a także łowcy wojewódzki prof. Franciszek Kolbusz. Co strona — to anegdota myśliwska. Łatwa do poznania — bo pełna chępliwości.

Sliczne rysunki Mściwoja Olewicza byłyby jeszcze ładniejsze, gdyby wydawnictwo bardziej przyłożyło się do ich reprodukcji. Jest to już trzecia książka Jana Adamczewskiego z jego przyrodniczej serii. Pierwsza nosi tytuł: „Z latem na ty”, druga: „Ja do lasu muszę”. Wszystkie wydał „Ślask”. (Br. K.)

Jan Adamczewski „Zielone godziny”, Wydawnictwo „Ślask” — 1985, str. 128, cena 90 zł.

MAREK PAYERHIN

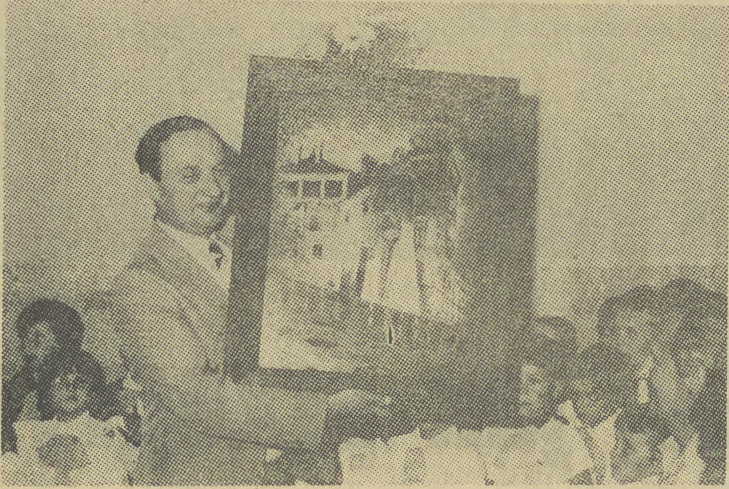
Zaczeło się 25 lat temu

Tutaj w podkrakowskich Rybitwach (dziś to już część miasta) Narodowy Czyn Pomocy Szkole ma ćwierć wieku tradycji. Dwadzieścia pięć lat nieprzerwanie trwa opieka Przedsiębiorstwa Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa nad Szkołą Podstawową nr 65.

Budynek szkolny pochodzący z II poł. ubiegłego wieku rozbudowywany siłami społecznymi nie dotrwałby zapewne do naszych dni, gdyby nie pomoc zakładu opiekuńczego. Aktualnie trwa montaż c.o. i kolejny remont.

Niedawno odbyła się miła uroczystość upamiętniająca rocznicę. Byli przyśpiewki na krakowską nutę, był taniec, nieskrepowana zabawa a dyrektor Przedsiębiorstwa Jerzy Oprocha otrzymał z rąk kierowniczek Szkoły Ewy Mroczek obraz malowany przez nauczycieli — Jacka Wierbę i Leszka Urbanika.

Zdjęcia: JADWIGA RUBIŚ



PAWIE PIÓRO

(Dokończenie ze str. 3)

ba pokolorować (farbkami do tkanin), całość zabezpieczyć przed wodą, ale w taki sposób, aby muszka nie tonęła i aby nie wydzielala niewłaściwego zapachu (kłania się chemia). Wędkarze — mucharze są wybitnymi poszukiwaczami najroźniejszych nietypowych materiałów, są artystami rękodzieła. Dobry mucharz ma około setki muszek na różne rodzaje wody, gatunek ryb. Każdy rodzaj muszki jest dublowany na wypadek, gdyby wzór uległ zniszczeniu. Każdy wzór jest sprawdzany w kolejnym wędkowaniu, podkolorowywany, w zależności od sukcesów itd., itp. Dobry mucharz zapytany o to, co najlepiej udaje skrzydełka „musk” na pstraga, odpowie, że odpowiednio przycięte i w określonym kolorze. Mucharze pomagają sobie nawzajem (choć do pewnego stopnia). Mężczyzna w stroju krawiarskim sprzedający pamiątkowe pawie pióra na Rynku Głównym zawsze pyta rzeczowo: na ryby czy do czapki?

Klasyczny mucharz łapie ryby brodząc w wodzie. Szuka wody jak najczystszej, przezroczystej. Nierzadko widzi rybę. Wówczas rzuca wędkę tak, aby muszka na końcu żyłki udawała, że lata i tylko na chwilę „przysiadła” na wodzie. W ten sposób wędkarz naśladuje warunki naturalne. Im werniej je odtworzy, tym większe prawdopodobieństwo, że ryba da się nabrać. Mucharz nie używa spławika. Żyłka musi pływać po powierzchni wody. Dawniej smarowano ją specjalnymi tłuszczami, teraz można kupić tzw. sznur muchowy w Peweksie płacąc od 10—30 dolarów. Wędką do rzutów musi być jednocześnie giętą i wytrzymałą. Najpopularniejsze są tonkinowe (klejone z 6 warstw cienkiego bambusa). Produkuje je pan Eugeniusz Gut. Kosztuje u nas ok. 6000 zł. W Anglii podobno 100 dolarów. Droższa jest wędka firmy Germina (NRD) wykonana z tworzyw sztucznych, elita łowi na wędkach grafitowych, które sprowadza Peweks za 32 dolary (sa to najtańsze ze sprowadzanych wędek tego typu — produkowane w Korei). Wędką musi być „uzbrojona” w kołowrotek (jest to jedyna rzecz jaką można od czasu do czasu kupić w sklepach ze sprzętem wędkarskim) oraz przelotki (kółeczka przyczepiane do wędek, w których porusza się żyłka). Kraków przelotki wykonane z metalu (komplet kosztuje ok. 500 zł) przecierają się szybko w czasie rzutów. (Na zawodach mucharz ok. 1000 razy rzucał muchę!), dlatego mucharze sprowadzają przelotki firmy Fuji (10 dolarów za komplet). Mamy więc już muszkę, wędkę, żyłkę, sznur

muchowy, kołowrotek, jeszcze tylko wodery, podbierak do ryb, wiklinowy koszyk, nożyczki do przycinania żyłki, pincetka do poprawiania muszki, kurka z licznymi kieszeniami na wiele różnych przedmiotów (nie za ciężka, ale ciepła) i co tam kto jeszcze chce wziąć do wody...

Mija połowa czasu wyznaczonego na zawody. Bierzymy łódkę i idziemy wzdłuż brzegu w poszukiwaniu zawodników. Zadaniem sędziego jest odnotowanie czasu, w którym (od chwili rozpoczęcia zawodów) wędkarz złowił pstraga. Zawodnicy każda inną rybę złowioną wrzucają z powrotem do wody. Pstrąg! Liczy się tylko pstrąg!

Szanse wędkarza — sportowca, specjalisty można by rzec w łowieniu ryb, w porównaniu z „normalnym” kijarzem są oczywiście daleko większe. Na tej samej wodzie, w tych samych miejscach sportowiec złowi więcej ryb niż kijarz. Oczywiście jeżeli np. mucharz z całym swoim sprzętem brodzi po rzeczce i widzi jak na brzegu siedzi miejscowy chłopak, który do żyłki przymocowanej na końcu bata zaczepia haczyk z kulka chleba i po chwili wyciąga sporą głowiacę — szlag go trafia, ale nie za bardzo. Po pierwsze wyjątek nie potwierdza reguły, po drugie mucharz walczy i to daje mu satysfakcję. A tamten chłopak to po prostu mięsiarz! Nad wodą trzeba zachować równowagę psychiczną.

Za godzinę koniec zawodów, jak do tej pory nikt nie złapał! Wracamy do stolika. W oznaczonym czasie schodzą się sportowcy. Nie! Sędzia decyduje o czasie dogrywki: — Panowie teraz przerwa na małe co nieco, po południu łowimy dalej.

Każde koło wędkarskie opiekuje się jakimś akwenem wodnym. Podopiecznym Kleparza jest rzeka Białucha. W tym roku kleparzanie wpuszcili do niej 15 tysięcy małych pstrągów potokowych. Corocznie przekazują władzom dzielnic i gminy Zielonki raport o stanie czystości wody. Co roku jest to raport coraz smutniejszy. Dwa lata temu cegielnia w Zielonkach wytruła 1/3 ryb w rzecze. Szpital Okulistyczny w Witkowicach nie ma oczyszczalni. Mieszkańcy domów położonych obok opróżniają szamba do wody... Wędkarze tworzą tzw. patrole, których zadaniem jest społeczne pilnowanie wód. Z każdego takiego spaceru wzdłuż brzegów piszą raport. Jak do tej pory bezskutecznie.

Dogrywka. Zawodnicy wracają do wody. Ciekawe dlaczego kobiety nie mają jakby większej ochoty na łowienie? Oto jedna autentyczna — (wg autora najbardziej) wersja odpowiedzi cytowana dosłownie: „Kobieta

nie lubi walczyć. Zawsze jakoś tak podświadomie utożsamia się z rybą. Kobieta nie znosi widoku szarpającej się ryby. Współczuje jej. Natomiast złapaną i już martwą patroszy bez większych przeżyć. Poza tym kobieta nigdy nie wykona tylu czynności, nigdy nie włoży tyle wysiłku po to, aby inwestować go w tak niepewne przedsięwzięcie. Co innego kobieta zakochana...”

„Wypada zaznaczyć, że prawie od początku w naszym Kościele miałyśmy dwie kobiety jako pełnoprawne członkinie. W latach 70-ych liczba kobiet wzrosła do jedenastu, nie licząc kobiet z prawem łowienia przy mężu, których liczba wzrosła do 46...” (z przemówienia prezesa Koła).

Koniec zawodów. Wojciech Węglarski (reprezentant Koła Kleparz) złowił pstraga o długości 32,5 cm! Złowił na mokrą muszkę, która miała brązowy tułowi i skrzydełka z piórka kaczo.

BOGUSŁAW NOWAK

Kiedy po śmierci żony — małżonki — wyjechał do USA, do brata, który tam prowadził duże przedsiębiorstwo — gospodarstwo, składające się z 5 ha gruntu, zabudowań gospodarczych i mieszkalnych wraz z inwentarzem żywym — przekazał synowi Józefowi P. W kilka miesięcy później Józef ożenił się z Ewą S. z sąsiedniej wioski.

Niedługo trwało szczęście młodych małżonków, bo oto w jesieni po zbiorach wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył zabudowania gospodarcze wraz ze znajdującymi się tam obfitymi pługami. Przybyła na miejsce straż pożarna, zdołała jedynie uratować część inwentarza żywego oraz zabudowania mieszkalne.

Przeprowadzone dochodzenia nie doprowadziły do ustalenia, czy pożar powstał przez przypadkowe zaproszenie ognia, czy też na skutek podpalenia. Pech chciał, że Józef P. zapomniał o ubezpieczeniu od wypadku. Ale z nieszcześciem, w jakim się znaleźli młodzi małżonkowie, wybił ich ojciec, który na wiadomość o tym, co się stało, przysłał im pieniądze. Pozwoliło im w krótkim czasie, odrobić straty.

I oto późną jesienią wybuchł ponownie groźny pożar, który strawił prawie wszystko, co z takim trudem zostało odbudowane. W tych warunkach zrodziło się uzasadnione podejrzenie, że ktoś umyślnie podpalał gospodarstwo. Najbar-

Każdy ma swojego garba

Czarna pantera biegnie nerwowo wzdłuż klaty. W sąsiedniej — lew szarpie kawał surowego mięsa. — Patrz pani, jak on targa to mięso, że też zębów sobie nie wylamie! Ciekawe, czy oni lecają zębami takimi lwowi, gdy mu się popsują? No bo czym będzie żarł mięso? — mówi zamyślnie do koleżanki, z którą przyszła do zoo.

W powszedni dzień w krakowskim ogrodzie zoologicznym jest znacznie mniej ludzi niż w niedzielę. Upalne południe ściga do ogrodu przeważnie matki z małymi dziećmi.

— Ta biała lama ma ładne futerko, daj jej więcej paluszków — mówi mama do córeczki!

Ogród zoologiczny uczy, kształci, wychowuje...

Na ławeczce naprzeciw zagrody dla wielbłądów, rozsiadło się wygodnie dwóch młodych ludzi. Na asfaltowej drodze tuż przed ławką — flaszka i kieliszek.

— Twoje zdrowie, wielbłąd... takie jest życie, każdy ma swojego garba...

— Aleś ty wielbłąd obszarpany, ze skóry cię obdzierają, czy co...

Osowiały wielbłąd przyglądał im się poważnie. Teraz, u progu lata, nie tylko wielbłądy, ale i żubry, jelenie i inne zwierzęta traciły sierść. Wyglądały rzeczywiście nieładnie...

Brązowe orły cesarskie siedziały skulone. Sowa śnieżna — biała, czarno nakrapiana, nie tylko wyglądem, ale i zachowaniem przypominała ponurą, nieruchomą kukię. Ale za to w majowie, upalne południe drzewa rosnące w ogrodzie zoologicznym tętniły życiem. Gdzieś w gałęziach ćwierkała radośnie wróble, kuka kukulka. Słychać śpiew, świergot, klaskanie, trzepot skrzydeł.

W pomalowanej na czarno klatce, popielaty ptak aguja, na długich nogach sennie spaceruje po trawie, drugi — nieruchomo tkwi na wierzchołku pnia ściętego drzewa, tuż pod siatką oddzielającą go od nieba, gałęzi, radości wróble i kukulek. Aguja słucha... może zazdrości...

LUCYNA DRELINKIEWICZ

Zemsta i 3 świecezki

Następnego dnia po pożarze postanowiono jeszcze raz przeprowadzić wizję lokalną, ale tym razem w towarzystwie psa milicyjnego w nadziei, że uda się natrafić na jakiś bodaj najmniejszy ślad. I tak się rzeczywiście stało — pies po obejściu zabudowań gospodarczych pobiegł w stronę plotu odgradzającego spalone budynki gospodarcze od sąsiadującej zagrody. Tam łapani oparli się o deskę, która pod naporem uchyliła się tworząc otwór, przez który można było wejść. Równocześnie na gruncie koło plotu znaleziono ślady obuwi, wskazujące, że niedawno musiał je ktoś zostawić. Ślady te wiodły tylko niewielki kawałek w kierunku stodoły, albowiem reszta została zatarta przez gaszących pożar. Wobec tego, że ślady przy płocie były wyraźne i wiodły do sąsiedniego gospodarstwa, stanowiącego własność Bronisławy W., kobiety samotnej, bo mąż zginął w wypadku samochodowym, a jedyna córka 20-letnia Zofia popełniła przed dwoma laty samobójstwo.

Po wyjściu do mieszkania funkcjonariuszy zdjęła fotografia córki umieszczona na

Piłkarski Puchar Europy przypadł kibicom z Turynu. Ale tym razem nikt im nie zazdrości. Stadion w Heysel w Brukseli nie schodzi z pierwszych stron gazet. Nawet Biuro Prasowe Episkopatu Polski zajęło stanowisko. Komentator „Gazety Krakowskiej” (31.05.1985) napisał: „Osiatkowane wysoko boiska przypominają bardziej areny do walk gladiatorów z dzikimi zwierzętami niż place sportowej rywalizacji — z tą może tylko różnicą, że dzisiaj bestie przebijają najczęściej na zewnątrz ogrodzenia (...). Heysel jest logicznym następstwem tych złych i najgorszych tendencji, które narastają w sporcie w ogóle, a w piłce nożnej w szczególności. To biznes sprawił — pisze dalej A.D. — że mimo 38 ofiar śmiertelnych i 350 rannych nie odwołano brukselskiego finału, nie uczczono jego ofiar choćby minutą ciszy, ruleta biznesu poszła w ruch i musiała się już dokreślić do końca bo »pecunia non olet« — forsa nie śmierdzi — nawet gdy splamiona jest krwią”.

Wszystko to niestety prawda, ale uogólnienia muszą być chyba jeszcze szersze. Pojemniejsze, wyraźniejsze. To trochę nieprzystojnie odczytać czytelników do własnego tekstu pomieszczono w przedostatnim numerze „Życia Literackiego”, ale tłumaczył mnie chyba wystarczająco fakt, iż jest on „mój” tylko w niewielkim procencie, gdyż tragedia w Brukseli jest tam tematem wywiadu z niebyle kim, bo przewodniczącym Narodowej Rady Kultury, wybitnym polskim humanistą, prof. Bogdanem Suchodol-

ciem, które akceptujemy, do których się dostosowujemy.

Nie wiem, czy Czytelnicy „Echa” zauważyli, że nieomal równolegle w czasie straszliwej cyklonu spustoszył Bangladesz, na trzech wyspach Zatok Bengalskiej życie ludzkie w ogóle zostało starte z powierzchni ziemi, a łączna liczba ofiar sięgnęła co najmniej 15 tys., choć niektóre doniesienia mówią o 40 tys. Dlaczego ten dramat nie stał się tak głośny?

Myślę, że w wypadku Brukseli, w dobrym tego słowa znaczeniu „zawiniła” telewizja.

Ćwiczenia pod równoważnią

Puchar Europy

skim. I oto co m.in. mówi profesor: „Są ludzie, którzy uważają, że przyczyną wydarzeń była nieudolność organizacyjna gospodarzy. Gdyby więc organizacja była lepsza, siły porządku sprawniejsze, do niczego by nie doszło. Ale ten punkt widzenia pomija problematykę motywacyjną tzw. kibiców wyznaczoną przez pytanie: Dlaczego potrzebne były sprawniejsze siły bezpieczeństwa, a nie działały wewnętrzne hamulce?”.

I na to pytanie profesor usiłuje odpowiedzieć szukając win w systemach edukacyjnych, w zdominowaniu sportu przez politykę, w zatręceniu jego sportowego charakteru, a także w ciśnieniu wszechobecnej brutalności, która wpływa na postawy człowieka. To naturalnie trzeba przeczytać, tego się nie da streścić, choć jedną z konkluzji tej wypowiedzi przytoczyłbym, dla lepszego zrozumienia charakteru tragedii w Heysel: „Przemoc budzi opór moralny tylko u tych ludzi, którzy sami by jej nie użyli”. No właśnie, to jest chyba to.

Gdy szukamy winnych tragedii, a niektórzy komentatorzy chcieliby ich widzieć w klubach piłkarskich, szukamy bardzo płytko. Zrzucić winę moralną na piłkarzy łatwo, ale przecież pamiętam (po sporcie staram się nie płatać, bo zawsze wywołuję „afery”), że gdy kiedyś zakwestionowałem instytucję handlu ludźmi, zwaną przez sportowych komentatorów „delikatniutki transferami”, to zaraz wywołałem burzę. A wina przecież tkwi także w nas samych; w mechanizmach rządzących ży-

Mieliśmy przez przeszło godzinę okazję oglądać jak wygląda zezwierzenie ludzi, przy czym termin ten jest nieścisły, bo stojące na „niższym” szczeblu rozwoju gatunki biologiczne takich jałtek nie urządzają. Ba, nasz pocziwy domowy pies, gdy wejdzie w konflikt z drugim psem, a dojdzie do wniosku że jest słabszy, kładzie się na plecach, odstawia najdelikatniejszą część swego ciała czyli podbrzusze i wówczas... przeciwnik go nie dotknie. Gdybyż tak ludzie potrafili.

Codziennie na małym ekranie oglądamy wojnę. To tu, to tam, giną dzieci, kobiety, starcy. Rośnie obojętność. Człowieczeństwo staje pod znakiem zapytania. W kolejce, w tłumie, na ulicy.

Gdzie dziś biegnie granica między sportem amatorskim a zawodowym? — może ktoś z uczonych sportowych komentatorów potrafiłby mi odpowiedzieć. Co to znaczy w sporcie: przeciwnik? Czy wyścym, którym tak wielu się podnieca, że znów „przekroczona została bariera ludzkich możliwości” przypadkiem rzeczywiście nie przekroczył już dawno ludzkich możliwości? Kiedyś wysportowane ludzkie ciało wydawało się czymś pięknym, ale czy dziś jest dyscyplina sportowa, której wyszczynowe uprawianie pozwala zachować jakąkolwiek harmonię ciała? Są to pytania nieobecne. Liczy się jedynie zwycięstwo, sukces, puchar...

No i mamy Puchar Europy. Zaiste, pełen gorczy...

STEFAN CIEPŁY

stole przed którą ustawione były 3 świecezki.

I wtedy usłyszano opowieść, która zaszokowała słuchających. Oto córka Zofia była narzeczoną sąsiada Józefa P. i po wyjeździe jego ojca do USA mieli się pobrać. Gdy wszystko było przygotowane do ślubu, Józef P. niespodziewanie zerwał narzeczeństwo mimo, że dziewczyna była w 4. miesiącu ciąży i poślubił obecną żonę. Córka nie mogła tego przeboleć i popełniła samobójstwo.

To tak wstrząsnęło matką, że postanowiła się zemścić. W tym celu wylała deskę w płomie, przez którą wchodziła do zagrody sąsiada — przy czym oblaśkawiła psa karmiąc go mięsem i kośćmi tak, że mogła swobodnie poruszać się po zagrodzie. Dwukrotnie podpaliła zabudowania gospodarcze sąsiada mszcząc się w ten sposób za śmierć córki i krzywdę jej wyrządzoną. Oświadczyła, że nie żałuje tego, co uczyniła i jak wskazuje trzecia nie zapalona świecezka — miała zamiar podpalić po raz trzeci, bo uważała, że do trzech razy sztuka.

Została aresztowana, a sąd przyjmując okoliczności łagodzące, niski poziom umysłowy oraz rozpacz i ból po stracie jedynej córki, wymierzył jej karę 4 lat pozbawienia wolności, co na mocy amnestii zostało złagodzone do lat dwu.

MIECZYSLAW KOSSEK

Prosimy - zostawcie nas w spokoju

Wybudowane w początkach lat pięćdziesiątych osiedle Żywieckie, nie sprawia wrażenia części wielkiego miasta. Położone wśród lasu jedno- i dwupiętrowe domki, ogromne ilości kwiatów. Do tramwaju, czy autobusu trzeba iść spory kawałek przez las. W tych, jakby żywcem przeniesionych z małego miasteczka, warunkach mieszka ok. 3 tys. ludzi. Czysta, spokojna, sielanka, choć niedaleko stąd do Solvayu siejącego truciźną.

28 maja dla mieszkańców osiedla Żywieckiego nie był dniem, w którym oglądano ostatni odcinek „Niewolnicy Isaury”. Serialu, który zajął serca prawie wszystkich Polaków, a szczególnie Polek. Tu działały się znacznie ważniejsze sprawy. Na długo przed godziną 18 małe salka klubu „Iskierka” wypełniona była po brzegi. Ludzi wciągały przybywało. Zawieszono na oknie ogłoszenie tłumaczące wszystko — Komitet Osiedlowy zwołuje zebranie, jego tematem są sprawy „Nadbudowy”.

O godzinie 18 w sali są tylko mieszkańcy osiedla. Przybyli przedstawiciele władz dzielnicowych, organizacji młodzieżowej wciąż prowadzą wizję lokalną. Przylączyli się do nich. Chodzą po piwnicach, oglądają stojące w nich kufasy, patrzą na pękające mury nie najnowszych już budynków. I podziwiają ład panujący tutaj.

Zastępca naczelnika Podgórze Adam Kelerman nie może powstrzymać się od refleksji:

— Gdy w latach sześćdziesiątych studiowałem architekturę, uczono mnie, że socrealizm to wszystko co najgorsze w architekturze. Teraz jednak widzę, że chyba nie było tak źle. Tu są zamknięte kwadraty podwórka, gdzie ludzie znają się nawzajem, niewielkie budynki też sprzyjają integracji.

Potem już w klubie „Iskierka” po dwóch godzinach ostrej dyskusji, naczelnik Kelerman najpierw podziękuje mieszkańcom

osiedla za to, że przede wszystkim dzięki nim Podgórze wygrało konkursy „Kwiaty dla miasta”.

Na razie jednak atmosfera w klubie „Iskierka” staje się coraz bardziej gorąca. Gdy dopiero dwadzieścia minut po osiemnastej ekipa przeprowadzająca oględzinę, wchodzi na salę, witają ją nieprzychylnie okrzykami.

Przewodniczący Komitetu Osiedlowego Fryderyk Szymański pokrótce przypomina zebranym historię koncepcji nadbudowy bloków przy ul. Żywieckiej. Mieszkańcy dowiedzieli się o tym 6 grudnia ub. roku na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, sprzeciwili się też od razu. 25 marca o sprawie mówiono na posiedzeniu Komisji Gospodarki Komunalnej Dzielnicowej Rady Narodowej w Podgórzu. W kwietniu mieszkańcy wysłali list protestacyjny. Dziś przyszli, by jeszcze raz jednoznacznie przedstawić swe stanowisko. Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej DRN Jan Fikut ma jednak nadzieję, że na zebraniu dojdzie do dyskusji, a nie tylko manifestacji stanowisk. Stwierdza więc, że wszyscy znają stanowisko na „nie” i nie ma potrzeby go tu powtarzać, może jednak ktoś spróbuje zastanowić się nad możliwością kompromisu.

Sala jest coraz bardziej wroga. Mnożą się argumenty przeciw budowie jeszcze jednego piętra na budynkach, padają przykłady z Nowej Huty. Trudno też pominąć milczeniem pytania, dlaczego jeszcze niedawno, gdy dzieci lokato-

rów tych budynków starali się o pozwolenie na nadbudowę, stanowisko kompetentnych organów było negatywne, a dziś tak gwałtownie się ono zmieniło. Trudno więc oczekiwać, że apele do świadomości społecznej mieszkańców, przyniosą skutek.

Stawką tego sporu jest 220 mieszkań. Tyle mogłoby ich powstać „na domach” w osiedlu Żywieckim. Wstępnie zaplanowano nadbudowę jednej kondygnacji na blokach dwupiętrowych i dwóch, na jednopiętrowych. Lokale te powstałyby dzięki tzw. budownictwu patronackiemu, dla młodzieży podgórskich zakładów pracy — Krakowskiej Fabryki Mebli, MPRB-II, które, jako firma budowlana byłoby też wykonawcą sporej części prac fachowych, Polony — Miraculum, Instytutu Szkła i Ceramiki, MPK i kilku innych.

Mieszkańcy podnoszą sprawę niesprawnych instalacji, które musiałyby podołać zwiększonemu obciążeniu, mówią o tym, że fundamenty budynków są ceglane, że stoją one na terenach podmokłych. Młodzi twierdzą, że badania fachowców wykazały, iż poziom wód gruntowych obniżył się tu ostatnio o półtora metra, więc nie ma niebezpieczeństwa osiadania budynków. Dodają, że w budżecie adaptacji przewidziano też środki na odmalowanie i flizowanie mieszkań w budynkach, które będą nadbudowywane, że możliwe są remonty tych budynków... W odpowiedzi co bardziej nerwowi mieszkańcy osiedla wychodzą z sali. Dyskusja się przedłuża. Ktoś stwierdza, że po godzinie zebrania wciąż nie wie, na jaki temat toczy się dyskusja. Przewodniczący Fikut nie wytrzymuje napięcia. Wdaje się w ostrą polemikę z atakującymi go z ostatnich rzędów oponentami. Wciąż przypomina, że wiele tysięcy mieszkańców Podgórze nie ma się gdzie podziąć, że trze-

ba zrozumieć ich racje. W końcu zrezygnowany mówi:

— Jeśli zdecydowanie odmawiać, to jako przewodniczący komisji podpiszę stanowisko odmowne i dziękuję za lekcję życia.

Ludzie tymczasem ostro atakują mieszkańców tu radnych. Pytają dlaczego oni nie protestują w tej sprawie. Radni cierpliwie tłumaczą, że we właściwym trybie przedstawiają swe stanowiska. Pytają też z gorącością, dlaczego dopiero dziś na sali jest komplet ludzi. Mówią też, że wobec nieprzejętą decyzję o nadbudowie lokatorów, nie mogą stanąć po stronie organizacji młodzieżowych. Mimo że rozumieją kłopoty młodych, swój mandat otrzymali właśnie na osiedlu Żywieckim i jego interesy zobowiązani są reprezentować przede wszystkim.

Jeszcze próba mediacji ze strony naczelnika Kelermana. Mówi spokojnie. Stwierdza, że zgadza się z wieloma argumentami mieszkańców. Zwraca uwagę, że dokumentacja nadbudowy nie jest jeszcze pełna, bo nie można wydawać pieniędzy na sprawę, co do której pozytywnego finału wciąż nie ma pewności.

— Nie — odpowiada ostry kołbici glos — po co nam to. Proszę, bardzo proszę nas już nie denerwować, proszę zostawić nas w spokoju. My się boimy. Wiele przeżyliśmy, może niewiele lat życia już nam zostało, zostawcie nas panowie w spokoju, bardzo prosimy.

Zebranie jest skończone. Po tej replce naprawdę trudno zabrać głos. Z Fryderykiem Szymańskim wychodzimy na zewnątrz:

— Ile proszków dziś zażyłem, by się uspokoić — mówi przewodniczący Komitetu Osiedlowego, — z troską w głosie pyta — jak pan sądzi co będzie dalej?

KRZYSZTOF GACEK

W piątą rocznicę śmierci Wincentego Fabera

Szeregowy rycerz miłości

Kiedy dzieci proszą mnie, żeby im coś poczytać, często sięgam po sympatyczną książkę Wincentego Fabera, adresowaną właśnie do najmłodszych odbiorców pt. „Makówka i wiatr”. Nim jednak dojdę do tych zabawnych i ulubionych utworów, zawsze najpierw przypominam sobie dedykację, jaką autor „Rzeczowników” zamieścił w tej książeczce: „Halsce i Jej Rodzicom cały tomik, ale w tym: Mamie — bajeczkę o białym koniu, Tatusiowi — „Łowy”, bo to trochę jego specjalność, a Halsce, która jest jeszcze małą, bajkę o wrobelkach — najmniejszą, jaką napisałem. Wincenty Faber. Kraków, styczeń 1980 r.”.

I wtedy przypominam sobie Wiktora Czerwaka i ciekawego twórcę, który w styczniowe popołudnie, ponad pięć lat temu odwiedził nie po raz pierwszy nasz dom. Jak zwykle wnosił ze sobą sporo ciepła i życzliwości. Był przy tym dowcipny, obdarzony poczuciem humoru, a nawet stać go było na małe „przypinanie latek” bliźniom, co zauważyć można też w cytowanej dedykacji, ale jak zwykle było to zrobione z dużym taktem i serdecznością i świadczyło tylko o jego, dużej inteligencji, a także o odwracaniu uwagi od spraw zasadniczych. Przecież wiedzieliśmy, że przyszedł do nas z kliniki onkologicznej z ulicy Gancarskiej i świadom był swej nieuleczalnej choroby.

Zaimponował mi wtedy spokojem i mądrością. Mówił o swych planach, wspominał naszą wspólną podróż do Wadowia, śmiejąc się z siebie jako kierowcy. Mówił: „Muszę jeszcze sporo kilometrów przejechać, żeby dobrze czuć się z kierownicą. Nie zdążył już tego dokonać, jak i zrealizować wielu ciekawych planów twórczych. Śmierć przyszła po niego, gdy był w siłę wieku. Miał zaledwie 44 lata. Zmarł 27 maja 1980 roku.

Aż trudno uwierzyć, że to już pięć lat nie ma Wincentego Fabera wśród nas, może dlatego odnosi się takie wrażenie, że często pojawia się on w naszych rozmowach, często też sięgamy po jego wiersze, a więc jest dalej obecny między nami. On sam nigdy nie pogodził się ze śmiercią, bo poeta nigdy nie umiera całkiem. Zostają jego wiersze. W przedostatnim wydanym za życia poetę tomie „Przyjmowanie” pisał:

Wykreśliam słowo śmierć.
Odchodzę od ciebie, śmierci
w miejsce gdzie jesteś
niepotrzebna:
choćby w piosence,

wiersz dla dzieci.
Niech mi uwierzą
i bez ciebie,
nie chcę ci nowych
świadczeń pisać.
Ty będziesz moją
trampoliną,
gdy chcę się odbić
w stronę życia...

Poeta kończy ten wiersz ciekawie i przejmująco:
Pragnę zastąpić słowo śmierć
słowem,
co pełniej nas określi.

Wincenty Faber znalazł takie słowo. Jest nim jego twórczość. Najpierw był tomik wierszy „Próba porównania” wydany w 1962 roku wspólnie z Mieczysławem Czuma, Leszkiem Moczulskim i Beatą Szymańską, później zbiór poezji „Otwieranie liści” opublikowany w 1964 r. W cztery lata

potem ukazał się tom „Rzeczowniki”, a w 1974 r. „Przyjmowanie”. Ostatni wydany za życia poetę zbiór wierszy „W cieniu ognia”, który ukazał się w 1977 roku przyniósł mu Nagrodę im. Andrzeja Bursy. Już po śmierci ukazał się ostatni tom Fabera „Jakieśkolwiek zdarzenie”.

Autor znanego przeboju Ewy Demarczyk „Groszki i róże” cenil sobie bardzo pisanie dla dzieci. Traktował je na równi z twórczością dla dorosłych, dlatego tak bardzo się cieszył z nagrody specjalnej przyznanej mu w 1979 roku za tę poezję przez Beskidzkie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Jego „Niemechaniczny koń” w Teatrze „Groteska” i widowiska telewizyjne: „Ach te znaki drogowe”, czy „Wakacyjna wędrówka”, a także sporo książek dla najmłodszych zjednały mu w tym gronie wielu przyjaciół. Często spotykał się z nimi i prowadził piękne rozmowy.

Był Faber uosobieniem żywotności, przepełnionym umiłowaniem życia. Zawsze wyjątkowo niepoprawny i aktywny optymistą, a nawet idealistą, wierzył w poezję i w drugiego człowieka. W swej poezji starał się budować nowe wartości. Wierzył w piękno

i dobro, ocalając je od zapomnienia. W wierszu „Pięć minut” pisał m. in.:

Pięć minut przed potopem.
Zaparzy herbatę
Poszukam sensu. Znajdę
lekarstwo na nerwy.
Co jeszcze da się zrobić. Może
zmienię płytę
i powiem do sąsiadów. Tylko bez
histerii.

Był Faber poetą, który umiał zabawać i cieszyć się z rzeczy drobnych i codziennych. Sam siebie nazywał szeregowym rycerzem miłości. Oto wiersz „Pejzaż” dedykowany Hani — wczoraj:

W garobrazie twojego świata
gdzie gotujesz mi spokój

i pewność,
żadne okno i drzwi
nie prowadzą na zewnątrz.

Pracownicy powszechni miłości
w szeregowy dzień uwikłani.
Jakie słonce patelni rozświetlił
ten dom
po widnokrąg mełbościany.

Czas rozwija się kłębkami wełny
i zielenią domickich pnączy.
Już bogatsi
o uśmiech liścia
szeregowi rycerze miłości.

W najbliższym czasie w krakowskim Wydawnictwie Literackim ma ukazać się wybór wierszy Wincentego Fabera „Zawsze”. Oto będzie jeszcze jedno świadectwo na potwierdzenie słów poetę: „Pragnę zastąpić słowo śmierć słowem, co pełniej nas określi”.

ADAM ZIEMIANIN

Bardzo często mylimy ideal z utopią, oba bowiem wydają się nam wskazaniem pożądanego stanu rzeczy, wizją, która ma nas prowadzić jeśli nie do doskonałości, to przynajmniej do czegoś lepszego niż stan obecny. I taka jest z pewnością funkcja ideału — powiedziano o nim, że jest jak gwiazda, nie można go osiągnąć, lecz należy się nim kierować w życiu. Czymś innym jest jednak utopia. Tomasz Morus, polityk i myśliciel angielski XVI wieku, ukł ten termin dając swej książce tytuł „Utopia”, lecz równocześnie wyjaśniając, iż po grecku znaczy to „miejsce, którego nie ma”. Utopia miała być krajem bez nędzy i bez wysiłku, bez przemocy, bez pracy ponad siły, bez ciemnoty i nietolerancji. Mądry król Utopus wprowadził dobroczynne instytucje, a potem oddał swą wyspę od wpływu złego świata.

Przykład Morusa zachęcił wielu innych reformatorów społecznych. Nie zwrócili oni uwagi na fakt, że sam Morus w swym dziele wyraźnie podkreślał, że chodzi mu o krytykę porządków panujących we współczesnej mu Anglii, a nie o urzeczywistnienie rajy na ziemi. Świadczy o tym może choćby użyte nawiązanie: filozofa składowego relacji ze swej podróży nazywa Hythlodaeusem, co po grecku oznacza „siewcę nonsensów”.

Niestety, liczni naśladowcy Morusa zapragnęli zrealizować swe utopijne pomysły w rzeczywistej przestrzeni (jak np. w słynnych

Warto pamiętać Utopia a życie

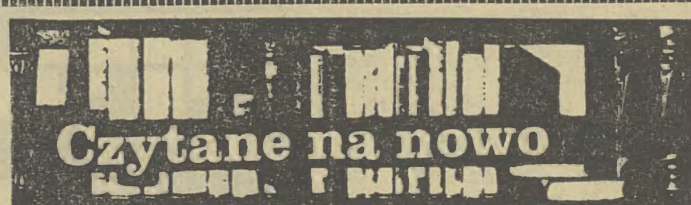
wspólnotach Owena i Fouriera), czy w rzeczywistym czasie (jak w historycznych schematach postępu Condorceta, Saint-Simona czy Comte'a), a nawet w modelach działania rzeczywistych ludzi.

To ostatnie zadanie podjął filozof angielski William Godwin, autor traktatu „Badania dotyczące sprawiedliwości politycznej i jej wpływa na powszechną cnotę i szczęście”, po raz pierwszy wydanego w 1793 roku. Zasadniczą przesłanką dla była doskonałość ludzkości, rozwój istot ludzkich, które potencjalnie — są doskonale racjonalne i moralne, a zatem doskonałe wolne i równe. Człowiek zatem wyzwolony z destrukcyjnego wpływu wszelkich instytucji, a szczególnie państwa, ma rozwijać się samorzutnie w kierunku pełnej doskonałości: Godwin wierzył, że kierując się tylko swym rozumem i wolą, uwolni się nawet od cielesnych przydatności, stanie się nieśmiertelny! Właśnie nieśmiertelność miała zapewnić trwanie doskonałego społeczeństwa, gdyż ów filozof wierzył, że wolny i kierujący się tylko rozumem człowiek nie będzie miał potomstwa, nie chcąc się obciążać, ani też zajmować „jedynie zwierzęcą przyjemnością”. Był to więc świat samotników, kontemplujących, dążących do jednostkowej samorealizacji.

Cóż, można powiedzieć, że każdy ma prawo marzyć — i przeto proponować innym — własną wizję szczęścia, raju na ziemi. Rzecz jednak w tym, że o ile — jak się powiada — papier jest cierpliwy i znieśie wszystko — to w życiu nawet utopijnych filozofów niewiele się układa wedle planu zalecanego innym. Sam Godwin napisał swe dzieło, gdy miał lat 37 i był starym kawalerem. Jednakże w trzy lata później poznał Mary Wollstonecraft, przystojną kobietę 37-letnią, z przeszłością, a co więcej, z nieślubnym dzieckiem. I ona była autorką poczytnych książek i razem z Mary Shelley feministką. Otóż taki człowiek jak Godwin, raczej brzydki, nieporadny towarzysz, męska dziewczyna, związała się z byłą, atrakcyjną i nie gardzącą kochankami kobietą. Skandal jednak było nie tyle ich pożycie „na kocią łapę”, gdyż oboje w swych pismach zwalczały instytucję małżeństwa, jako „najbardziej wstrętną z wszystkich monopolii”, lecz ich późniejszy — w rok po poznaniu — ślub! Małżeństwo filozofa było szczęśliwe, niestety, wkrótce Mary zmarła w pogoju. Godwin, który zasmakował w przyjemnościach życia małżeńskiego, niezadługo poślubił inną Mary, tym razem matkę dwojga nieślubnych dzieci. Miał on z nią prześliznąć i bystrą córkę Mary, która zbiegła ze słynnym poetą Shelleyem (wówczas już żonaty i ojcem jednego dziecka), oraz z własną przyrodną siostrą Jane. Ojciec nie znał ich związku (a wszyscy oni żyli razem prowadząc tzw. menage à trois), dopiero aż pierwsza żona Shelleya opuszczona przez kochanka, popełniła samobójstwo i nastąpił ślub poety i Mary, ojciec pogodził się ze swą córką. W międzyczasie Jane (która zresztą zmieniła imię na Klara) związała się z innym słynnym poetą, lordem Byronem i urodziła mu dziecko. To jeszcze nie koniec opowieści. W dwa lata później Klara rodzi dziecko Shelleya, zapisane jako dziecko Mary!

Cała ta dramatyczna saga Godwinów jest okrutnym komentarzem do jego teorii. Jakby los specjalnie chciał zaprzeczyc i co napisał on w swym dziele z 1793 roku. Próbowal on rat swą koncepcję wnosząc w kolejnych wydaniach poprawki, i tym bardziej jego życie odbiegało od lansowanego ideału wolności i doskonałości. Był jednak na tyle mądrym człowiekiem, że u swej ostatniej książce „Historia Wspólnoty Brytyjskiej” odrzucił zdumienia filozofów, którzy wymyślają idealne schematy polityczne przyjmując, że ludzie mogą żyć bez przesądów i bez pasji, a tymczasem ludzie zawsze są „tworami namietności”, które nie poddają się „dyktatorowi trzeźwości i spekulacji myślowej”.

TOMASZ GOBAN-KLAS



Iak powiedział o swojej powieści „Nędznicy” (1862) Victor

Hugo, bez wątplenia jeden z najgłośniejszych prozaików francuskich XIX w., znany w całym świecie. Pasjonowano się nie tylko jego utworami, szczególnie tak popularnymi, jak np. „Han z Islandii” czy „Katedra Matki Boskiej w Paryżu”, ale również nietuzinkową i burzliwą biografią. Ten par Francji wdał się w walkę polityczną z Napoleonem III, osiadł na wygnaniu na wyspie Jersey, a potem Guernsey (kanal La Manche), by w 1870 r. powrócić triumfalnie do Paryża, a następnie zostać senatorem Republiki. Pogrzeb pisa-

rza w 1885 r. zamienił się w imponującą manifestację ludu Paryża na jego cześć.

Gwiazda Hugo z latami jakby trochę przybladała, choć ostatnio zainteresowanie jego twórczością zdaje się znowu wzrastać. Nie ma wątpliwości, że to pisarz nie do ominięcia dla miłośnika literatury i że czyta się go w dalszym ciągu z zainteresowaniem. Miał talent do tworzenia postaci wyrazistych, charakterystycznych, czy to będzie garbaty dzwonnik z katedry Notre-Dame, czy galernik Jan Valjean z „Nędzników”, utworu operującego rozlicznymi chwytami powieści popularnej, gdzie nie brak tajemnic, sensacji, skomplikowanych intryg itp.

„Książka to ta góra”

Do ukończenia „Nędzników”, rozpoczętych kilkanaście lat wcześniej, zabrał się pisarz dojrzały i z bogatym bagażem doświadczeń, który pragnął nadać swojej powieści szerszą wymowę moralną i filozoficzną. J. B. Barrère powiada, że Hugo dał utworowi „wymiar humanitarnej epopei”, a jej tematem jest „odnowa sumienia ludzkiego”. Już usytuowanie głównego bohatera, zniechęconego i ściganego przez społeczeństwo galernika, któremu udziela pomocy pewien biskup, rozpoczynając proces jego odnowy duchowej, wyraziście wskazuje na intencje pisarza, co rzuca wyzwanie regułom gry burżuazyjnego społeczeństwa. Ślachetny przestępca — to był jeden z ulubionych bohaterów romantyków.

W „Nędznikach” spotkamy również postacie takie, jak kobieta z marginesu społecznego, Fantyna, która zaciiera swoje winy poświęceniem dla córki Cosette, tej samej, którą postanowił bezpiecznie przeprowadzić przez rafy życia Valjean. Hugo — poseł do Zgromadzenia Ustawodawczego — wygłosił kiedyś mowę, stwierdzając: „Nie należę do tych, panowie, którzy uważają, że można usunąć cierpienie na tym świecie; cierpienie jest prawem boskim. Ale należę do tych, którzy sądzą, i którzy twierdzą, że można zniwiecznić nędzę”. To właśnie nędza, jej korzenie i destrukcyjny wpływ są jednym z głównych wątków jego wielkiej, czterotomowej powieści, z mnóstwem rozbudowanych e-

pizodów, która jawiła mu się jako „góra”. „Nędznicy” tętnią historią. Znajdziemy tam m. in. opis „bitwy stulecia” pod Waterloo, gdzie konkuruje pisarz ze Stendhałem z „Pustelni Parmeńskiej” czy wydarzenia związane z rewolucją 1830 r., podczas których ginie bohaterowie mały urwis Gavroche. Dzieje Francji ówczesnej, od schyłku XVIII w., oglądamy przez pryzmat ludzi wywodzących się z różnych grup społecznych. Ten romantyczny realista pragnął czytelnika nie tylko pouczyć, ale również bawić i wzruszać. Warto sobie przypomnieć tę książkę, a zbliżający się urlop może być dobrą okazją.

J. PIESZCZACHOWICZ

U kolekcjonerów

„PORCELANA XVIII—XX WIEKU” — oto temat przeglądowej wystawy, którą dla wszystkich miłośników tej dziedziny zbieractwa przygotował Krakowski Klub Kolekcjonerów. Wystawa może zadowolić nawet najbardziej wybrednych koneserów. Zgromadzone bowiem na niej wiele prawdziwie muzealnych okazów. W zamysłu organizatorów ekspozycja stanowi przegląd najważniejszych manufaktur europejskich na czele z porcelanowymi cackami XVIII-wiecznej Miśni, manufaktur wiedeńskich, berlińskich czy praskich.



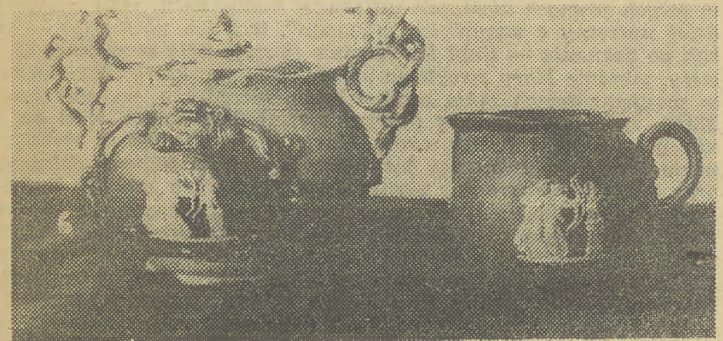
Oto na przykład widoczny na naszym zdjęciu piękny okaz miśnieńskiego świecznika lub (również z Miśni) wspaniałego ręcznie malowanego półmiska z wizerunkami ptaków i motyli. Na uwagę zasługują również niezwykle rzadkie filiżanki wiedeńskie z 1801 roku z serii „Noc i dzień”.



Z manufaktur wiedeńskich pochodzi np. serwis porcelanowy, który mieści się w... dloni. Pięknie zdobione miniaturowe filiżanki, dzbanuski czy półmiski stanowią serwis dla lalek. Z innych europejskich manufaktur, których wyroby prezentowane są na wystawie warto wymienić: Wedgwooda (I poł. XIX wieku), Ludwigsburg, Sittenburg, Kopenhage, Rosję (manufaktury Popowych, Kuzniecowskich czy Gardnera) czy Volkstedt-Rudolf-

stadt. Nie sposób pominąć starych (z I połowy XIX wieku) manufaktur polskich: Baranówki, Korca, Raciborza (cukiernica i dzbanuszek, które prezentujemy na zdjęciu), Lwowa (malarnia K. Lewickiego), Huty Franciszka czy wreszcie bogato reprezentowanego starego Cmielowa. Wystawę, na którą składają się najciekawsze okazy m. in. ze zbiorów: Matyldy Selwy, Ryszarda Kucharskiego, Piotra Niewińskiego, Marka Sosenki i Jerzego Kozłowskiego serdecznie polecamy wszystkim miłośnikom starych i pięknych wyrobów porcelanowych. Można ją zwiedzać codziennie od godz. 10 do 13 (z wyjątkiem sobót i niedziel) w lokalu Klubu Krakowskich Kolekcjonerów przy ul. Siemiradzkiego 13/6.

WITOLD GRZYBOWSKI



Fot. JADWIGA RUBIS



MODA

Sygnalizowałam już obecność w ubiorach na lato '85 materiałów wzorzystych. Jest ich dużo, rozmaicie zestawionych. Dość okropne są duże wzory kwiatowe o intensywnej kolorystyce, nawet najbardziej wyraziste dziewczyny wyglądają w takich kreacjach jak kwiatowe rabatki. Po prostu bez entuzjazmu przyjmuję do wiadomości. Natomiast bardzo interesujący efekt dają zestawienia materiałów o uproszczonej geometrycznej grafice, gładkich tłach z materiałami niewzorzystymi — prostą kratą, pasami Symetryczna odmiana.



Na rysunkach proponuję w tym duchu. Linia czytelna — szeroka góra, zwięzający się dół, ważne detale: wielkie kieszenie, brzęgi szeroko ostatebowane. Podkreślone biodra, bardzo proste konstrukcje. Znakomite na lato w mieście.

Rys. BOŻENA SIWECKA

O tym i o tym

Pewien bogaty dziwak w Brzyskach sporządził testament, w którym głównym spadkobiercą został pies Oscar. Kiedy jednak pies zdechł, starzejący się bogacz kolejnym spadkobiercą wyznaczył swojego... żółwia Pepe.

Japończycy postanowili zbudować największy teleskop na świecie. W ciągu najbliższych pięciu lat zbudowane zostanie w Japonii obserwatorium astronomiczne

posiadające rekordowy teleskop o soczewce, której średnica wynosić będzie 7,5 metra.

Na paryskiej aukcji „Drouot” sprzedano ostatnio butelkę czerwonego wina „Chateau Lafite-Rothschild” — rocznik 1811 za 120 tys. franków!

Międzynarodowy port lotniczy Naita w Japonii okupują gromady szczurów, które rozpanoszyły się w magazynach, kuchniach i wysypiskach śmieci. Miejscowe władze ogłosiły specjalny werbunek ochotników do walki z „agresorami”.

BOJE I ĆMOJE

Człowiek w cenie umownej

Było trochę zamieszania, jak to zwykle podczas wolnej elekcji, ale najważniejsze, że królowa już nam króluje. Dobrze, iż najpiękniejszą Polką okazała się przedstawicielka młodzieży pobierającej nauki, ponieważ dowodzi to, że studenteria nie tylko anachizuje, protestuje, leniuchuje i zadaje głupie pytania, lecz sprawdza się również na pierwszej linii walki o honor narodu. Teraz należałoby pontuchać za najkorzystniejszą dla monarchii i jej nędznych poddanych mariażem. Może któryś z Habsburgów zechce dać początek nowej międzynarodowej dynastii?

Miss Katarzyna zeznała prasie, że nie ceni zbyt wiele materii. Volkswagen to fraszka, turbodoładowanie też małe miki. Jej głównym celem życiowym pozostaje chlubne ukończenie Akademii Ekonomicznej. Tak trzymać!

Przy okazji konkursów, szeregujących ludzi wedle z góry wybranych cech, nasuwa się pytanie, ile naprawdę wart jest człowiek? Tak po prostu, w przeliczeniu na forsy? Uczeń, nie ci najlepszy, ale i tak godni zaufania obliczyli, że 65-kilogramowe ciało homo sapiens składa się z wody, w ilości wystarczającej do wyprania dwóch koszul, z żelaza, z którego można by zrobić gwóźdź z włosów wystarczających na pokrycie średniego psa i środków toksycznych dostatecznie silnych do wytopienia pcheł na tym czworonogu. W sumie, według cen hurtowych, ledwie parę dolarów...

Inną metodę obliczeń przyjęto w tabeli „Norm ocen uszczerbku na zdrowiu”, sporządzonej dla potrzeb Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Jest to broszurka w swej treści przerażająca, wymarzona lektura masochistów, miłośników makabreski. Sięgamy do niej nie gwoździ swawoli i naigrzywania się z ludzkiego nieszczęścia, ale dla przestrogi, które części ziemskiej powłoki należy najpięciolatowiczej chronić i dla dyskusji na temat sprawiedliwości przy wycenieniu urazów.

I tak, oskalpowanie mężczyzny oznacza dlań, według cytowanych norm, 30 procent trwałego uszczerbku na zdrowiu, takż zabieg dokonany na kobiecie więcej, bo 40 proc. Utrata powonienia u osobników obydwóch płci — po 5 proc. Chyba za mało, zwłaszcza jaką rolę odgrywa we współczesnym życiu dobry nos. Strata kciuka prawego — 30 proc., lewego — 25, bez rekompensaty dla mańkutów. Dziwne, że w spoleczeństwie kierowników tańszy od kciuka jest palec wskazujący.

Znajoma pani powiada, że dla niej chłop może nie mieć ani ręki ani nogi byleby nie był inwalidą. Tymczasem ktoś, kto pozbedzie się w wypadku pewnego cennego fragmentu swego męskiego organizmu traci zgodnie z tabelą PZU jedynie 40 proc. zdrowia. „Boje” znają takich facetów, którzy woleliby pozwolić się pięć razy oskalpować...

Ciekawe wyniki przynosi zastosowanie wobec danych z „Norm ocen” metody procentu składanego. Podobno są klienci PZU, którzy, gdyby zliczyć uszczerbki na zdrowiu doznane podczas kolejnych krań, pożarów, bójek, byli przedtem mężczyznanami nie 100-, a 200- i więcej procentowymi. Czy to ich pociesza?

ADAM RYMONT



O tym i o tym

Na ulicach Warszawy pojawiły się, na razie jako eksperyment — taksówki-skutery, które szybciej radzą sobie na zatłoczonych szosach w centrum miasta. Skuter — taksówkę można wzywać telefonicznie, a pasażer zajmuje miejsce na tylnym siedzeniu wyposażonym w specjalną szybę ochronną, a także stereofoniczny aparat radiowy, kask i paszecz na wypadek deszczu.

W jednej z londyńskich gazet ukazało się ogłoszenie, w którym właściciele nowej restauracji rybnej oznajmili, iż w dniu otwarcia lokalu goście noszący „rybie” nazwiska będą obsługiwani bezpłatnie. Okazało się iż w restauracji zjawili się 65 osób noszących m.in. nazwiska: dorsz, sum, pstrąg czy śledź.

We Francji zarejestrowanych jest obecnie 9 milionów psów, 8 mln kotów, 5 mln rybek, 5 mln ptaków oraz ponad 2 mln królików, chomików i świnek morskich. Praktycznie więc co drugi mieszkaniec Francji jest właścicielem jakiegoś zwierzęcia.

Na wystawie nowych towarów w Mediolanie zaprezentowano specjalne buty z wmontowanym urządzeniem elektronicznym odtworzącym muzykę i rytmy. Jest to ponoć obuwie dla tancerzy i uczniów szkół baletowych, którzy dzięki „grającym” podszewkom” mogą ćwiczyć gdzie i kiedy chcą.



Wprowadzono do obiegu kopertę pocztową z wydrukowanym znaczkiem wartości 10 zł, na którym przedstawiono ratusz we Wrocławiu.

Na dorocznej szwajcarskiej 5-znaczkowej emisji „Pro Patria” zaprezentowano dawne ludowe instrumenty muzyczne.

Szwecja przypomniała serią 3 znaczków 100-lecie związku turystycznego tego kraju.

W Finlandii ukazała się seria 2 znaczków z okazji 150. rocznicy pierwszego wydania fińskiego eposu narodowego „Kalewala”.

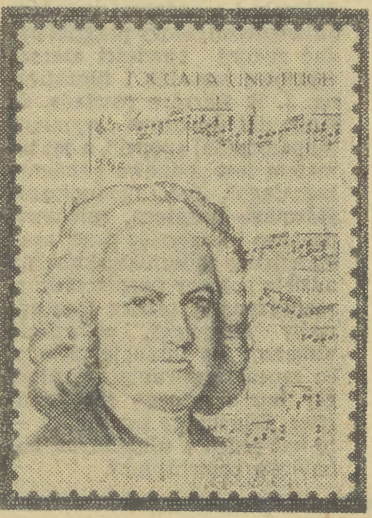
Orchidee prezentuje na 4 znaczkach Samoa i na 4 znaczkach Saint Vincent.

W związku z „Rokiem europejskiej muzyki” tematem tegorocznych znaczków „Europa”, wydawanych przez kraje wspólnoty europejskiej, jest muzyka i dzie-

ła ich twórców. Oto znaczek San Marino upamiętniający 300 rocznicę urodzin słynnego kompozytora i organisty Johanna Sebastiana Bacha (1685—1750).

Piękny sukces odnieśli krakowscy filatelisci na Krajowej Wystawie Filatelistycznej „Nigdy więcej”, która otwarta była ostatnio w Olsztynie. Grand Prix i dyplom w randze medalu złotego uzyskał zbiór Jana Nalysnyka „Woldenberg”. Dyplom w randze medalu złotego otrzymał również Leszek Guńkiewicz za zbiór „Korespondencja jeńców polskich w Niemczech z lat 1939—1945”. 4 wystawców otrzymało dyplomy w randze medalu dużego srebrnego, a 2 — medalu srebrnego.

T. Gr.

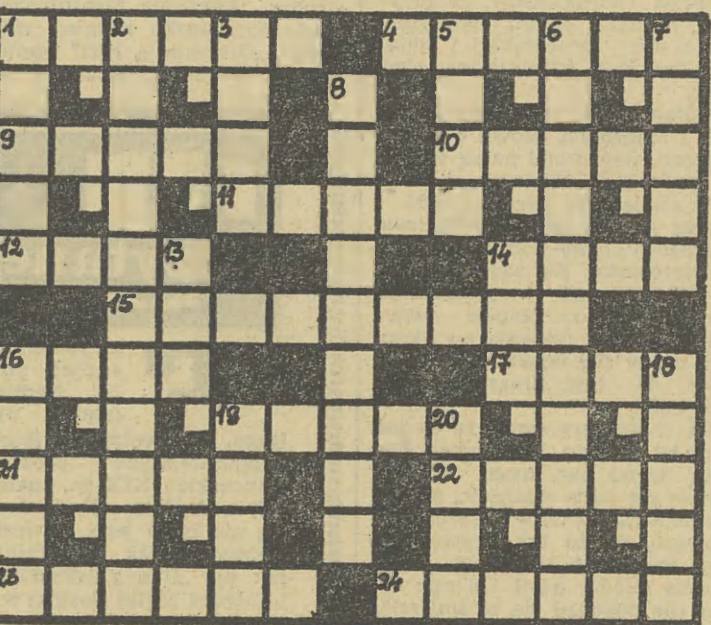


KRZYŻÓWKI 46

POZIOMO: 1. słomkowy kapelusze lub państwo w Ameryce Sr.; 4. składa się z kilku dywizji; 9. smar; 10. rzeka w USA lub powieściopisarz fr., autor powieści „Lewiatan”; 11. 1. dopływ Dunaju; 12. pierwiastek chem. z rodz. cynkowców; 14. głębsza część skorupy ziemskiej; 15. ogół zjawisk związanych z wydobywaniem się magmy na powierzchnię Ziemi; 16. bóg miłości; 17. opera Verdiego; 19. protektorat fr. na Płw. Indochińskim; 21. siekierka kuchenna; 22. żargon; 23. przyprawa kuchenna; 24. wybranka Budrysa (z utworu A. Mickiewicza).

PIONOWO: 1. pot. o małym chłopcu; 2. Bartłomiej, fundator pierwszej szkoły średniej w Krakowie tzw. Classes, otwartej w 1588 r.; 3. Hari; 5. Lipińska; 6. projekt budżetu państwowego; 7. głębinowa lub kosmiczna; 8. założona przez Kasptra Straubego w Krakowie w 1473 r.; 13. na tarczy herbu Krakowa; 14. cicho; 16. miasto pionierów na Krymie; 18. imię żeńskie; 19. szczyt, najwyższy punkt; 20. niebezpieczna dla kierowców.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45
POZIOMO: Rufa, Pokos, Kłoczek, Dzieci, Arden, Draka, Pogłosy, Gnom, Zbór, Kolys-



ka, Pajac, Okres, Rabcio, Kaszel, Sulky, Wnuk.
PIONOWO: Raksa, Fiord, Przedszkolak, Kreta, Sziwa, Pełnomocnicy, Tolpyga, Rugia, Epoka, Rybak, Karge, Parys, Jubel, Rezon, Szlak.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYŁOSOWALI: Wiesława Wołkiewicz, Kraków; Marta Kościółek, Kraków; Dorota Baran, Wola Rogowska; Adam Borzemski, Kraków; Alicja Gałka, Kraków.

TEATRY

Piątek

Ślowackiego 19.15 Mały bies (przedst. doz. od lat 16). **Miniatura** (pl. św. Ducha 2) 17. **Clowni**. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej** 17. Zbrodnia i kara, 20. Wzorec do wódów metafizycznych. **Scena przy ul. Słowackiego** 14.19.30. **Pamiętnik wariata**. **Kameralny** 20. **Mistrz Pathelin**. **Ludowy** 17. **Przygody Koziołka Matołka**. **Collegium Nowodworskiego** (ul. św. Anny 12) 20.30. **Parady**. **Operetka** (ul. Lubicz 48) 19. **Wesoła wdówka**. **Maszkaron** (Wieża Ratuszowa) 22. **Szatan na Wydziale Filozoficznym**. **Scena przy ul. Boh. Stalingradu** 21.18. **Słoń**. **STU** (namiot przy ul. Rydla 31) 22. **Kur zapiał** (al. Krasińskiego 16) 19.15. **Historia żołnierza** — gościnne występy „Eurythmie Ensemble am Forum 3” ze Stuttgartu. **Jama Michalika** 22.15. **Kabaret pt. „A to ci wesele '85”**. **Filarmonia** 19.30. **W ramach Festiwalu Sztuki „Dni Krakowa”** koncert solistów krakowskich.

Sobota

Ślowackiego 19.15. **Mały bies**. **Miniatura** (pl. św. Ducha 2) 17. **Clowni**. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej** 20. **Antygonia**. **Scena przy ul. Słowackiego** 14.19.30. **Pamiętnik wariata**. **Kameralny** 20. **Mistrz Pathelin**. **Bugata** 19.15. **Chwila królewskiej niemocy** (prem. pras., abonamenty nieważne). **Ludowy** 17. **Przygody Koziołka Matołka**. **Collegium Nowodworskiego** (ul. św. Anny 12) 20.30. **Parady**. **Operetka** 19. **Wesoła wdówka**. **Groteska** 10. **Cyrk Bumstarara**, 16. **Biuro rzeczy maledzonych**. **Maszkaron** (Wieża Ratuszowa) 22. **Szatan na Wydziale Filozoficznym**. **Scena przy ul. Boh. Stalingradu** 21.18. **Słoń**. **STU** (namiot przy ul. Rydla 31) 22. **Kur zapiał** (al. Krasińskiego 16) 19.15. **Historia żołnierza**. **Kolejarza** (ul. Bocheńska 5) 19. **Synowa ze suteryny**. **Jama Michalika** 22.15. **Kabaret pt. „A to ci wesele '85”**.

Niedziela

Opera — **Teatr im. Ślowackiego** 12. **Anna Karenina**. **Ślowackiego** 19.15. **Mały bies**. **Miniatura** 19.30. **Scenariusz dla nie istniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego**. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej** 17. **Zbrodnia i kara** (abon. nieważne). **20. Antygonia**. **Scena przy ul. Słowackiego** 14.19.30. **Pamiętnik wariata**. **Bugata** 19.15. **Chwila królewskiej niemocy**. **Kameralny** 17. **Balet Form Nowoczesnych** (występy gościnne), 20. **Mistrz Pathelin**. **Ludowy** 17. **Przygody Koziołka Matołka**. **Collegium Nowodworskiego** (ul. św. Anny 12) 20.30. **Parady**. **Groteska** 10.17. **Cyrk Bumstarara**. **Maszkaron** (Wieża Ratuszowa) 22. **Szatan na Wydziale Filozoficznym**. **STU** (namiot przy ul. Rydla 31) 22. **Kur zapiał**. **Kolejarza** 19. **Synowa ze suteryny**.

KINA

Piątek

Kijów 16.30, 19.30. **Superman III** (USA 1. 12). **Uciecha** 15.45, 18, 20.15. **Vabank II** czyli riposta (pol. 1. 15). **Wolność 15.30** Powrót Jedi (USA 1. 12), 18, 20.15. **Christine** (USA 1. 18). **Warszawa 15.30** Tajemniczy Budda (chm. 1. 15), 17.45, 20. **Alabama** (pol. 1. 18). **Wanda 15** Czy leci z nami pilot (USA 1. 15), 17. **Spokojnie, to tylko awaria** (USA 1. 15), 19. **Piętno** (pol. 1. 18), 21. **Zagadka nieśmiertelności** (ang. 1. 18). **MI. Gwardia** — **Iluzjon**: 16, 20. **Film prod. USA** z cyklu: **Gwiazda miesiąca** — **P. Newman**, 18. **Film prod. grec. z cyklu: Historia filmu**. **Wrzós** (ul. Zamajskiego) 16. **Bajka o smoku i pięknej królewnie** (czech. b.o.), 17.45. **Zamek „Nieskończoność”** (czech. 1. 18), 19.45. **Bez skrupułów** (fr. 1. 15 — połącz. z filmem). **Świt** (os. Teatrulne) 15.15, 17.45, 20.15. **Superman III** (USA 1. 12). **Mała sala 15** Ostatnie tango w Titaniku (bułg. 1. 15), 17, 19. **Wysokie awaryjne** (pol. 1. 15). **Światłowod** (os. Na Skarpie) 16, 18. **Być albo nie być** (USA 1. 15), 20. **Klasztor Shaolin** (chm. 1. 15). **Mikro** (ul. Dzierżyńskiego) 16, 18. **Zakłate rewiry** (pol. 1. 15), 20. **Wieczór klubowy**. **Ugorek** (os. Ugorek) 15.30. **Złototrogi jeleni** (radz. b.o.), 17, 19.15. **Star-90** (USA 1. 18). **Kultura** (Rynek Główny 27) 14. **Fragmenty** (rum. 1. 15), 16.15, 18. **Widziadło** (pol. 1. 18), 20. **DKF: Tysiącletnia pszczoła** (czech. 1. 18). **Teoza** (ul. Praska) 17, 19.30. **Dziecko Rosemary** (USA 1. 18). **Związkowiec** (fr. Grzegorzeczka) 16, 18, 20. **Pieniądz** (ul. 1. 18). **Sfinks** (ul. Majakowskiego) 15.45. **Komandosi** z Nawarony (ang. 1. 15), 18. **DKF: Projektacja filmu i spotk. z W. Saniewskim**. **Pasaż** (Pasaż Bielański) 15, 17, 19. **Psy wojny** (USA 1. 18). **Wisła** (ul. Gazowa) 15.30, 18. **Ucieczka z Alcatraz** (USA 1. 18). **Podwawelskie** (ul. Komandosów) 20. **DKF: „Kłaps”**. **Film W. Saniewskiego** oraz spotkanie z reżyserem.

Sobota

Kijów 16.30, 19.30. **Superman III**. **Uciecha** 15.45, 18, 20.15. **Vabank II** czyli riposta. **Wolność 15.30** Powrót Jedi (jap. 1. 12), 12.15, 15.30. **Powrót Jedi**, 18, 20.15. **Christine**. **Warszawa 15.30** Tajemniczy Budda, 17.45, 20. **Alabama**. **Wanda** 10, 15. **Czy leci z nami pilot**, 12. **Poszuki-**

wacze zaginionej arki, 17. **Spokojnie, to tylko awaria**, 19. **Piętno**, 21. **Zagadka nieśmiertelności**. **MI. Gwardia** 16, 18, 20. **Iluzjon** — film prod. franc. z cyklu: **Aktorskie portrety** — C. Cardinale. **Wrzós** 16. **Bajka o smoku i pięknej królewnie**, 17.45. **Zamek „Nieskończoność”**, 19.45. **Bez skrupułów**. **Świt** 15.15, 17.45, 20.15. **Superman III**. **Mała sala** — **niecz. Światłowod** — **niecz. Mikro** 16, 18, 20. **Yesterday** (pol. 1. 15). **Ugorek** 15.30. **Złototrogi jeleni** (radz. b.o.), 17. **Imperium kontratakuje** (USA 1. 12), 19.15. **Star-90** (USA 1. 18). **Kultura** 14, 18, 20. **Widziadło**, 16.15. **Spirała**. **Związkowiec** 16. **Synteza** (pol. 1. 12), 18, 20.15. **Śmierć na żywo** (fr. 1. 18). **Teoza** 17. **Białe lotos** (chm. 1. 15), 19. **Dziecko Rosemary**. **Podwawelskie** 14. **Bitwa o Koź Dwór** (pol. b.o.), 16. **Potop** cz. I (pol. 1. 12), 18. **Parszywa dwunastka** (USA 1. 18). **Sfinks** 15.45, 18, 20.15. **Komandosi** z Nawarony. **Pasaż** 12. **Bajki**, 13. **Śpiewy po rosie** (pol. 1. 15), 10, 15, 17, 19. **Psy wojny**. **Wisła** 15.30, 18. **Ucieczka z Alcatraz**.

Niedziela

Kijów 14, 19.30. **Superman III**, 16.30 — seans zamkn. **Uciecha** 15.45, 18, 20.15. **Vabank II** czyli riposta. **Wolność 15.30** Powrót Jedi (jap. 1. 12), 12.15, 15.30. **Powrót Jedi**, 18, 20.15. **Christine**. **Warszawa 15.30** Tajemniczy Budda, 17.45, 20. **Alabama**. **Wanda** 10, 12. **Mały Iluzjon**, 15. **Czy leci z nami pilot**, 17. **Spokojnie, to tylko awaria**, 19. **Piętno**, 21. **Zagadka nieśmiertelności**. **MI. Gwardia** 12.30. **Na tropie Bartka** (pol. b.o.), 15.30, 19. **Fanny i Aleksander** (szw. 1. 18). **Wrzós** 12. **Bajki**, 13. **Old Surehand** (jap. b.o.), 16. **Bajka o smoku i pięknej królewnie**, 17.45. **Zamek „Nieskończoność”**, 19.45. **Bez skrupułów**. **Świt** 13.30. **Muppety** jadą do Hollywood (ang. b.o.). **Mała sala** — **niecz. Światłowod** 13.30. **Powrót Jedi** (jap. 1. 12), 12.15, 15.45. **E.T.** (USA b.o.), 18. **Być albo nie być**, 20. **Klasztor Shaolin**. **Mikro** 16, 18, 20. **Yesterday**, **Ugorek** 14. **Bajki**, 15.30. **Złototrogi jeleni**, 17. **Imperium kontratakuje**, 19.15. **Star-90**. **Kultura** 14, 18, 20. **Widziadło**, 16.15. **Miljon za Laure**. **Związkowiec** 12. **Synteza**, 16, 18, 20. **Występ H. Bieleckiej**. **Teoza** — **niecz. Podwawelskie** 12. **Bajki**, 14. **Potop** cz. II. **Sfinks** 11, 12, 13. **Porachunki**, 15.45, 18, 20.15. **Komandosi** z Nawarony. **Pasaż** 12, 13, 14. **Bajki**, 10, 15, 17, 19. **Psy wojny**. **Wisła** 15.30, 18. **Ucieczka z Alcatraz**.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota — Niedziela

Wawel — **komnaty** (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). **Skarbiec i Zbrojownia** (piąt. sob. niedz. 10—15). **Muzeum Katedralne** (piąt. sob. 10—15, niedz. 12.15—15). **Muzeum Lenina**, **Topolowa 5**: **Lenin w Polsce**, **Nigdy więcej wojny** — **nigdy więcej** — **Leninowska polik. pokoju** (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15), **ul. Królowej Jadwigi 41**: **Mieszkanie Lenina**, **Miejsca zesłań i emigracji** **polit. Lenina** (piąt. sob. niedz. 9—15), **w Poroninie**: (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.), **w Białym Dunaju** (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.), **Muzeum Historyczne** — **Oddziały**: **św. Józef 12** (piąt. sob. niedz. 9—15), **Krzysztofory**, **Rynek Gł. 35**: **Portrety rodzinne Szarskich** (piąt. sob. niedz. 9—15), **ul. Franciszkańska 4**: **Żołnierz polski na frontach II wojny świat.** (piąt. sob. niedz. 9—15), **ul. Gołębia 4**: **Oficyna introligatorska R. Jahody** (piąt. sob. niedz. 10—14), **Muzeum Judaistyczne**, **Szeroka 24** (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15), **Muzeum Narodowe** — **Oddziały**, **Sukiennice**: **Galeria** **poln. malarstwa i rzeźby 1764—1900** (piąt. sob. niedz. 10—16), **Szolański**, **pl. Szczepański 9**: **Galeria** **poln. sztuki** **od 1764 r.** (piąt. niedz. sob. niedz. 10—16), **Czartoryskich**, **św. Jana 19**: **Zbiory Czartoryskich** (piąt. 12—17.30 wst. wol., sob. niedz. 10—15.30), **Nowy Gmach**, **al. 3 Maja 1**: **Galeria** **mal. i rzeźby** (piąt. sob. niedz. 10—15.30), **Muzeum Stanisława Wyspiańskiego**, **ul. Kanonicza 9** (piąt. sob. niedz. 10—16, niedz. niecz.), **Archeologiczne**, **Poselska 3**: **Starożytność i średn. Malopolski**, **Poznań** **N. Hut**, **Mumie egipt. w świetle promieni X**, **Broń pancerna II wojny świat.**, **Wyst. fot. L. Dziedzica** — **Poznanie przedmieszcza** (piąt. 10—14, sob. 14—18, niedz. 11—14), **Przyrodnicze**, **Ślawkowska 17** (piąt. sob. niedz. 10—13), **Einograficzne**, **pl. Wolnica 1**: **Polska kultura lud.**, **Dzieła i twórcy lud.** **w 40-lecie PRL** (piąt. sob. niedz. 10—15), **Pawilon Wystawowy**, **pl. Szczepański 3a**: **Rys. i plakaty Fr. Starowieyskiego** (piąt. sob. niedz. 10—18), **Arkady**, **pl. Szczepański 3a**: **Rys. i akwarele T. Bajwóluka** (piąt. sob. niedz. 11—18), **Pałac Sztuki**, **pl. Szczepański 4**: **Mal. czeskie XIX i XX w.** (piąt. sob. niedz. 10—17), **Dworek J. Matejki w Krzesławicach**, **ul. Kruczkowskiego 15** (piąt. sob. niedz. 10—17), **Muzeum Lotnictwa i Astronautyki**, **Czyżyny** (piąt. sob. niedz. 10—14), **Rydłowa**, **Tetmajera 28** (niedz.), **Międzynarod. Salon Fotografii**, **ul. Boh. Stalingradu 13**: **Szlak bojowy I Dywizji Pancerniej 1939—1945** (piąt. sob. niedz. 9—19), **SOK**, **Mikołajska 2**: **Rzeźba B. Gabrysia** (piąt. 10—18,

Co Zrobię Kiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
14	15	16
CZERWCA	CZERWCA	CZERWCA
Elizy	Wita	Aliny
Bazylego.	Jolanty	Justyny

sob. niedz. niecz.). **ZPAF**, **ul. św. Anny 3**: **Akty kobiece** — **wyst. fot. Wł. Pawelka** (piąt. sob. 10—18, niedz. 10—14). **Ośrodek Teatru Criticot 2**, **Kanonicza 5**: **Witkacy i Teatr Criticot 2** (piąt. sob. 11—15, niedz. niecz.). **KMPiK**, **Mały Rynek 4**: **Mal. T. Kotkowskiej-Rzepcekiej** (piąt. 11—18, sob. 11—15, niedz. niecz.). **Salon Wystawowy**, **al. Róż 3**: **Wyst. poplenerowa** **mal. Koninki '84 i Bartkowska '84** (piąt. sob. niedz. 10—17). **KDK**, **Rynek Gł. 27**: **Wyst. plansz UNESCO** — **Ekologia w działaniu** (piąt. sob. niedz. 14—18). **KDK**, **Galeria Fotografii**, **Rynek Gł. 27**: **Prace J. Kubiena** — **Stara rzeźba ludowa w fotografii** (piąt. sob. niedz. 14—18). **Galeria „Przymat”**, **Lobzowska 3**: **Wyst. graf. Z. Stenwarka** (piąt. 11.30—15.30, sob. niedz. niecz.). **Galeria Krzysztofory**, **ul. Szczepańska 2**: **Mal. J. Kraupe** (piąt. sob. niedz. 11—17). **Galeria**, **Floriańska 34**: **Wystawa ze zb. własnych** (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria Desy**, **św. Jana 3**: **Wyst. Wł. Szyskiej** (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria Fotografia-Video**, **Solskiego 24**: **Ch. Cook** — **Akt** (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria „Propozycje”**, **ul. Garbarska 9**: **Współcz. medal religijny 1944—84** (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria „Inny Świat”**, **Floriańska 37**: **Rysunki A. Hoffmana** (piąt. 12—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria „Plastyka”**, **pl. Szczepański 5**: **Malarsztwo, rzeźba, tkanina** (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria Desy**, **Pawilon 2**, **ul. Stolarska 17**: **Wyst. E. Markowskiego** (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria Plakatu**, **Desa**, **ul. Stolarska 8—10**: **Prace P. Łopalewskiego** (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). **Kopalnia Soli** (piąt. sob. niedz. 8—18). **Muzeum Żup Krakowskich**, **Wieliczka** (piąt. sob. niedz. 8—17).

DYŻURY

Pogot. MO, **tel. 997**. **Straż Poż.** 998. **Tel. Ochrony Środowiska** 21-33-64. **Pogot. Ratunk.** (tylko wypadki i nagłe zachorowania) **Lazaria 14**: **wypadki**, **tel. 999**, **zachorowania i przewozy** 22-29-99, **Rynek Podgórski 2**: 66-69-99, **ul. Teligi 6**: 55-59-99, **Krowodrza**, **ul. Piastowska 32**, 33-39-99, **Nowa Huta** 44-49-99, **Lotnisko Balice** 11-19-99, **Niepołomice**: 21-02-09, **dla m. Niepołomice** 198, **Iwanowice** 99, **Skawina** 76-14-44 **dla m. Skawiny** 999, **Wieliczka**: 78-38-66, 22-23-54, **alarmowy** 999.

DYŻURY SZPITALI:

Piątek

Chir., **Urolog**, **Pracownia 35**. **Laryng.**, **Kopernika**, **Okulist.**, **Witkowice**, **Chir. dziec.**, **N. Huta**, **os. Na Skarpie** 65. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir., **Kopernika 21**. **Urolog**, **Grzegorzeczka 18**. **Laryng.**, **Okulist.**, **Kopernika**, **Chir. dziec.**, **Prokocim**. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir., **Urolog.**, **Okulist.**, **Chir. dziec.**, **Nowa Huta**, **os. Na Skarpie** 65. **Laryng.**, **Kopernika**, **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w soboty wolne od pracy.

Śródmieście — **ul. Skawińska 8** (8—14), **tel. 66-34-52**, **ul. Długa 38** (8—14), **tel. 22-66-77**, **al. Pokoju 4** (8—14) + **stomatolog**, **tel. 11-83-96**, **ul. Ulanów 29a** (8—14), **tel. 11-53-33**, **ul. Radomska 31** (8—14), **tel. 11-26-44**.

Nowa Huta — **os. Na Skarpie 6** (8—14), **tel. 44-19-30**, **os. Wzgórza Krzesz** (8—14), **os. Jagiellońska 1** (8—19) + **stomatolog**, **tel. 48-58-26**, **os. Złoty Wiek 23** (8—14), **tel. 48-20-70**.

Krowodrza — **al. Krasińskiego 28** (8—14), **tel. 22-52-66**, **ul. Wójtowska 3** (8—19) + **stomatolog**, **tel. 33-21-97**, **ul. Rusznikarska 17** (8—14), **tel. 33-45-33**, **ul. Na Błonie 1** (8—14).

Podgórze — **ul. Szwedzka 27** (8—14), **tel. 66-12-08**, **ul. Gen. Kutrzeby 4** (8—19) + **stomatolog**, **tel. 66-55-11**, **ul. Niemcewicz 7** (8—14), **Na Kosiłowie 19** (8—14), **tel. 55-16-11**, **ul. Teligi 8** (8—14), **tel. 55-40-55**.

Gablnety zabiegowe (iniekcje leków) w wymienionych przychodniach czynne są w godz. 8—14.

Inf. Służby Zdrowia: **tel. 22-05-11** (całą dobę). **Punkt Inf. Aptecznej**, **tel. 11-07-65** (8—15). **Inf. w aptekach**: **Waryńskiego 24**, **Pstrowskiego 94**, **Wrocławska 48/52**, **Nowa Huta** — **Centrum A**, **bl. 4**, **Myślenice**, **Rynek 10**, **Proszowice**, **ul. 1 Maja 51** (8—20). **Inf. Toksyk.** **Kopernika 28**, **tel. 11-99-99**. **Spółdzielczy punkt pediatr.** i **kardiol.** **tel. 22-55-66**, **22-31-33** (15.30—22). **Wizyty domowe lekarzy**, **tel. 66-80-00** (9—21.30). **Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa**, **Młod. Poradnia Lekarska**, **ul. Boh. Stalingradu 13**, **tel. 22-78-08** (9—18). **Telefon Zaufania** 33-71-37 (16—22). **Ośrodek Inf. Inwalidów**, **ul. 1 Maja 5**, **tel. 22-28-11** (pon. śr. 15—17). **Inf. Kulturalna** **KDK**, **Rynek Gł. 27**, **p. 37**, **tel. 22-32-65** (13—17). **Pomoc Drogową** **PZMot.**, **ul. Kawior 3**, **tel. 37-55-75**, **37-48-92** (7—22), **al. Planu 6-letniego** 154, **tel. 44-17-60 i 44-16-32** (piąt. 7—22). **Pogotowie Techniczne „Polmozyby”**, **al. Pokoju 81**, **tel. 48-80-84** (6—22). **Młodzieżowy Telefon Zaufania** 988 (14—19). **Telefon dla Rodziców** 22-02-16 (14—18). **Liga Kobiet Polskich**, **Karmelicka 9**, **II p. porady prawne** (śr. 15—17), **poradnia rodzinna**, **tel. 22-54-74** (pon. piąt. 16—19). **Poradnia dla młodzieży** **Tow. Rozwoju Rodziny**, **ul. Dietla 90**, **IV p.**, **tel. 22-28-72** **porady: psych.**, **seks.**, **ginek.** (czw. 15—20). **Inf. o usługach „Eureka”**, **Dom Towarowy**, **Wiślna**, **tel. 22-98-22**, **wewn. 38** (10—15.30).

APTEKI

Piątek — Sobota — Niedziela

Rynek Gł. 45, **tel. 22-08-06**, **Długa 88**, **tel. 33-42-90**, **Krakowska 1**, **tel. 66-69-50**, **Pstrowskiego 98**, **tel. 66-69-50**, **Kościółek** — **pawilon**, **tel. 55-51-87**, **Kazimierza Wielkiego 117**, **tel. 37-44-01**, **Nowa Huta** — **al. Rew. Październikowej 6**, **tel. 44-17-19**, **Struga 36**, **tel. 44-06-90**.

różne

Piątek — Sobota — Niedziela

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku. **Ogród Botaniczny** (Kopernika) 9—18, **szklarnia** 10—14. **Rejsy statkiem po Wiśle do Białan** codz. 9, 11, 13, 15, 17. **Wesołe miasteczko** (Błonia Krakowskie) 11—21.

RADIO

Piątek I

16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Tylko dla orla
16.55 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Magazyn związków: Związek zawodowy — jak jest
18.00 Bez próby — Tak było w Zieloncu Górze
19.00 Dobranoc: „Takie sobie bajeczki”
19.10 „Kaszubom urodzony” — reportaż filmowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Równiny nieba” — film fab. prod. austral.
21.50 DT — Komentarze
22.10 Magazyn literacki Pegaza
22.50 Studio sport
23.25 DT — Wiadomości

Piątek II

16.55 Program dnia
17.00 Śledztwo w sprawie nauki: Zmienić klimat
17.30 Post scriptum Aut-u
18.00 Ekonomia na co dzień: Wschód, zachód, południe
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Niezwykłe opowieści Stanisława Hadyny — Ten, który przybył w porę
20.35 Jarmark — inaczej „dwójki”
21.15 DT — Wydarzenia, telefon
21.30 Było, nie minęło — mag. filmów dok.
22.00 Filmy R. Lestera: „Britannic w niebezpieczeństwie” — ang. film sensac.
23.45 Stan krytyczny — Portret rodzinny
0.15 DT — Wiadomości

Sobota I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film z serii: „Niebieskie lato”
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego: Bruno Winawer „RH inżynier”
12.15 Na krawędzi słowa
12.35 Poradnik rolniczy
13.35 Długie życie — sylwetka Janiny Ignasiak
13.55 Świat z bliska: Etiopia
14.30 Do zwycięstwa: Pionierzy Ziemi Odzyskanych
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Słowo na drogę — spotkanie z Januszem Przymanowskim

PRACA

PODEJMĘ pracę w godzinach popołudniowych, najchętniej tapetowanie. Tel. 66-13-47. g-68401

PANIĄ do gotowania dla dwóch osób przyjmę zaraz — warunki korzystne. Zgłoszenia. Skawińska 19/19, po 18.

MATRYMONIALNE

POZNAĆ lekarke do lat 33. Cel matrymonialny. — Oferty 68903 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BIURO Westa lekarstwem na samotność. Oferty zagraniczne: 709-32 Szczecin, skrytka 672. A-68

KUPNO

MEBLE rumuńskie „Nevada” oraz szafkę pod zlewowywak — kupię. Oferty 68710 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZDECYDOWANIE kupię do przyczepki kempingowej: przedstolek, reduktor, lodówkę. — Oferty 68195 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

MAGIEL elektryczny, wał 180 cm, nowy, gwarancja, pełny automat — sprzedam. Oferty 68530 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZEDSIĘBIORSTWO
EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX”
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

zatrudni natychmiast

inspektorów ds. handlowych

Wymagane wykształcenie średnie lub wyższe.

Praca na terenie Nowej Huty, ul. Makuszyńskiego 15.

Korzystne warunki wynagrodzenia i socjalne.

Dokładnych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych

Kraków, ul. 18 Stycznia 51, pok. 8.

15.30 „Królowa Bona” — serial TP

16.30 Studio Sport: Finał Mistrzostw Świata w jeździe parami na żużlu

W przerwie ok. 17.00 Losowanie Dużego Lotka

18.30 Pegaz

19.00 Dobranoc: „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie”

19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Szaty zwierząt — ssaki

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 „Szał” — film prod. ang.

21.45 Czas — mag. publ.

22.15 DT — Wiadomości

22.20 Studio sport: Wiadomości oraz Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn

23.10 Co 10 minut poiąg — piosenki Małgorzaty Maliszewskiej

23.45 Kino nocne: „Rewir sierażanta Mortimera” — „Garść zwirow” — film prod. nowozelandzkiej

Sobota II

12.00, 12.30 i 13 NURT

13.30—23.55 „Sobota w dwójce”

13.30 DT — Wiadomości

13.40 Od soboty do soboty

13.55 „5 — 10 — 15” Zespół „Dom” przedstawia

15.15 Temat na dziś: Dni Morza

16.00 Studio Sport: Finał Mistrzostw Świata w jeździe parami na żużlu

16.20 Temat na dziś: Dni Morza

17.05 Wideoteka

17.35 Temat na dziś: Dni Morza

18.30 Kronika (Kr.)

19.00 Przed turniejem miast: Jasło — Ilawa

19.15 Dni Morza — program rozrywkowy

19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)

20.00 Kinorama — mag. filmowy

20.45 Filharmonia dwójki — Modest Musorgski — Obrazki z wystawy

21.20 Tydzień w polityce

21.35 Muzyczny relaks

21.45 DT — Wiadomości

21.50 Bravo dla Tomasza Szveda

22.35 „Królowie przekleci” — „Lille i lew” (2) serial film. prod. franc.

23.20 Powroty: Satyra lat 50-ych

Niedziela I

7.25 Wszelchnia rodziny wiejskiej

7.45 Alarm przeciwpożarowy trwa

7.55 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich

8.15 Program dnia

8.20 Tydzień

9.00 Dla młodych widzów: Telernek oraz film prod. ang. „Przemyslnik”

10.30 DT — Wiadomości

tygodniowy program tv

od 14 do 20 czerwca 1985 r.

10.35 „Wielkie rzeki świata” — „Tamiza” — franc. film dok.

11.30 Reportaż z przeszłości — „Lat temu czterdzieści”

11.55 Siedem anten

12.55 Kraj za miastem

13.20 Telewizyjny koncert życzeń

14.05 Telewizyjny Teatr Młodego Widza: John R. R. Tolkien — „Pogromca smoków” (1)

15.00 DT — Wiadomości

15.10 Tam, gdzie rośnie wanilia: „Perla Antyli”

16.00 Teatr Telewizji: Pola Gojawczyńska „Dziewczęta z Nowolipki” (2) „Kwiryna”

17.10 Muzyka czeskiego baroku

17.30 Można prawie wszystko — widowisko publ.-artyst.

18.20 Antena

19.00 Dobranoc: „D'Artagnan i trzej muskietierowie”

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 „Jak rozwód, to rozwód” — komedia obycz. prod. CSRS

21.20 Klub międzynarodowy

21.55 Songi Bertolta Brechta śpiewa Elżbieta Wojnowska

22.25 Sportowa niedziela

22.55 DT — Wiadomości

Niedziela II

9.40 Film dla niesłyszących: „Jak rozwód, to rozwód”

11.00 Kto ich jeszcze pamięta — wojsk. program dok.

11.30—23.30 Niedziela w „dwójce”

11.30 DT — Wiadomości

11.40 Mister eksportu

12.00 Kwadrans z hejnałem

12.15 Lokalny koncert życzeń

12.45 Turniej miast: Jasło — Ilawa

13.55 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko

14.35 Wielka gra

15.35 Turniej miast: Jasło — Ilawa

16.35 Jutro poniedziałek

17.00 „Kolezaste kule z rąf” — film dok.

17.40 „Jeździec w czarnej masce” (1) — „Karnawałowa sobota” — film prod. hiszp.

18.40 Turniej miast: Jasło — Ilawa

19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)

20.00 Sport w „dwójce”: Finał Mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn

W przerwie ok.

20.35 DT — Wiadomości

21.30 Turniej miast: Jasło — Ilawa

22.35 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów” — serial prod. ang.

23.25 Na 5 minut przed zaśnięciem

Poniedziałek I

15.55 NURT

16.25 Program dnia, DT — Wiadomości

16.30 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC

16.55 Dla dzieci: Zwierzyniec

17.20 DT — Wiadomości

17.30 Z filmoteki 40-lecia: Portrety „Droga na Olimp”

18.05 Telewizyjny informator wydawniczy

18.20 Saldo — mag. gospodarczy

19.00 Dobranoc: „Dinozauerek”

19.10 Echa stadionów

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Publicystyka

20.30 Teatr Telewizji — Scena faktu: Ryszard Frelek „Jaita 1945 — dzień szósty, 9 lutego”

21.30 Ekspertować... aby żyć

22.00 DT — Komentarze

22.25 „Skorpion” — reportaż filmowy

22.55 DT — Wiadomości

Poniedziałek II

17.00 Program dnia

17.05 Zaczniemy od poniedziałku

17.30 Tajemnice przeszłości — „Ślaski Olimp”

18.00 Krajobrazy kultury

18.30 Kronika (Kr.)

19.00 „A, b, c, ...” — teleturniej językowy

19.20 Przeboje „dwójki”

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Kalendarz historyczny

21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”

21.30 Magazyn motoryzacyjny

22.00 Opowieść o miłości: „Wyjdź za mąż Ewo” — czech. film fab.

23.20 DT — Wiadomości

Wtorek I

9.55 Film dla 2 zmiany: „Stowarzyszenie z Eleusis” (2) „Tajemnicze listy”

10.50 DT — Wiadomości

16.25 Program dnia, DT — Wiadomości

16.30 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna

ZGUBY

PIOTROWSKI Krzysztof, zam. Kraków, ul. Siewna 21 B/23, zgubił legitymację szkolną nr 651b/232, wydaną przez Zespół Szkół Technicznych WSK w Krakowie. g-68985

NIERUCHOMOŚCI

DOM komfortowy w Krakowie — zamienię na dom, w miejscowości letniskowej — albo sprzedam. — Oferty 68615 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOMEK murowany, w centrum, z możliwością rozbudowy — sprzedam. W rozliczeniu mile widziane mieszkanie kwaterekowe lub spółdzielcze. Oferty 68746 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WILLE, na wykończeniu, w Zakopanem — zamienię na równorzędną w Krakowie. Tel. grzeźnościowy 33-91-74 — wieczorem. g-68280

USŁUGI

OSADZANIE kółków we flizach, zawieszanie kompletów łazienkowych, szafek, karniszy — Dmytrak, tel. 44-85-33. g-68437

PRALKI automatyczne naprawia — M. Bujak, tel. 48-57-33, godz. 17—19. g-68534

FLIZOWANIE i naprawy, tynio, solidnie — Tomasz Heinrich, tel. 11-00-11. g-68257

RÓŻNE

GAZA wynajmę — Azory, os. XXX-lecia. Czynsz płatny z góry za rok lub dwa. Tel. 22-47-63.

Z GOTÓWKĄ przystąpię do spółki. Oferty 68600 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ODSTĄPIĘ tanio walce do produkcji tworzyw sztucznych. — Oferty 68080 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKAL — 65 m², do wynajęcia na magazyn lub rzemiosło. Tel. 34-57-49. g-68130

KUPIĘ lub wynajmę garaż w Nowej Hucie, przy os. Kolorowym lub w pobliżu. — Oferty 68256 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

16.55 Dla dzieci: Michałki
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Słoń” — węg. komedia film.

18.30 Mówmy otwarcie

19.00 Dobranoc: „Rozbójnik Rumcajs”

19.10 Klinika zdrowego człowieka

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Publicystyka

20.15 „Stowarzyszenie z Eleusis” (2) — „Tajemnicze listy” — franc. serial film.

21.30 Co dalej — widowisko publ.

22.10 DT — Komentarze

22.35 Koncert jubileuszowy Karla Gotta

23.20 DT — Wiadomości

Wtorek II

17.00 Program dnia

17.05 Zespół adwokacki

17.30 „Polska leży nad Bałtykiem” — finał teleturnieju

18.00 Punkt widzenia

18.30 Kronika (Kr.)

19.00 Podaj łapę — Pinczery

19.20 Przeboje „dwójki”

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Gorąca linia — express reporterów

20.15 „Manuel de Falla” — film muz. prod. franc.

21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”

21.30 „X” zaprasza: „Każdy umiera w samotności” — film fab. prod. REN

23.15 DT — Wiadomości

Środa I

9.25 Film dla 2 zmiany: „Tylko bez paniki”

10.50 DT — Wiadomości

15.55 NURT

16.25 Program dnia, DT — Wiadomości

16.30 Dla młodych widzów: Krąg — magazyn harcerzy

16.55 Dla dzieci: Tik-Tak

17.20 DT — Wiadomości

17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka

17.40 „Ostatniego pochłonie piekło” — czech. film hist.-przygod.

19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”

19.10 Piłkarska kadra czeka

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Publicystyka

20.15 „Tylko bez paniki” — węg. komedia krym.

21.40 DT — Komentarze

22.05 Studio sport: I liga piłki nożnej

22.55 DT — Wiadomości

Środa II

17.00 Program dnia

17.05 Konsylium Kliniki zdrowego człowieka

17.30 Krajobrazy kultury — Opole

18.00 Bliżej prawa

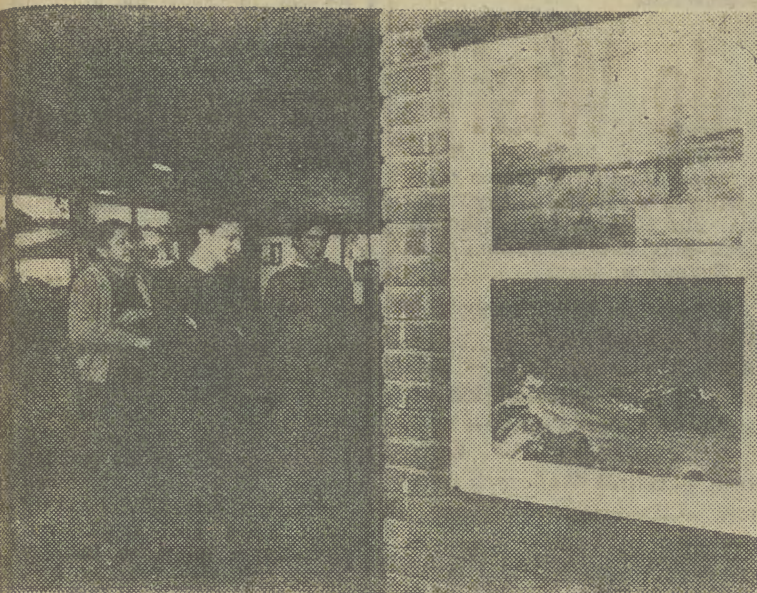
18.30 Kronika (Kr.)

19.00 Śpiewnik domowy

19.20 Przeboje „dwójki”

19.30 Dziennik telewizyjny

20



„Pożegnanie przedmieścia” tak zatytułował swą wystawę fotograficzną Leszek Dziedzic, krakowski artysta fotografik, aktywnie działający w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, który zainicjował i organizuje konkurs „Ocalić od zapomnienia”.

Otwarcie tej wystawy w sali ekspozycyjnej Muzeum Archeologicznego przy ul. Poselskiej 3 zainaugurowane zostały wczoraj Dni Krakowa.

„Pożegnanie przedmieścia” to wystawa sentymentalna, ma w sobie coś z albumu rodzinnego, ma też zdjęcia o niewątpliwych walorach artystycznych. Autor w latach 1948–60 fotografował to, co

Przy ul. Mikołajskiej

Teatr Żydowski z Warszawy

Dla uświetnienia obchodów 650-lecia dzielnicy Krakowa – Kazimierz, na zaproszenie Śródmiejskiego Ośrodka Kultury, przyjeżdża do naszego miasta, sławny Teatr Żydowski z Warszawy.

20 czerwca o godz. 18 wystąpi z głośnym spektaklem „Cud pomrów” na podstawie „Pieśni Megilowych” – w adaptacji i reżyserii Goldy Tener.

Honorarium za spektakl aktorzy postanowili przekazać na konto odbudowy zabytków Kazimierza. Także organizator Śródmiejski Ośrodek Kultury dochód ze sprzedaży biletów przekazuje na ten cel. (2)

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

- * 18 – PAN, ul. Sławkowska 17 – (s. 24) Sekcja Architektury i Planowania Wsi: mgr inż. arch. Barbara Górniśiewicz – „Geneza układów przestrzennych wsi olkuskich na wybranych przykładach”.
- * 18 – Floriańska 28/I p. – Red. Cz. Dylowicz zaprasza na „Kolorowo-dźwiękową kronikę Krakowa 84/85”.
- * 18 – Klub „Paleta”, ul. Bogatki 3 – Otwarcie wystawy malarstwa Adama Kozłowskiego.
- * 18.30 – Instytut Francuski, ul. św. Jana 15 – Film: „Thérèse Raquin” (1953) reż. M. Carné.
- * 20 – SCK ROTUNDA, ul. Oleandry 1 – Koncert pamięci

Komunikat MO

Świadkowie katastrofy drogowej, jaka wydarzyła się 24 maja 1985 r., ok. godz. 13.15, na ul. Brodowicza w Krakowie, uprzejmie proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Ruchu Drogowego WUSW w Krakowie, przy ul. Mogiłskiej 109, paw. „C”, pok. 7, tel. 10-41-54.

Przed premierą w „Bagateli”

Przypomnienie Stefana Flukowskiego

Stefan Flukowski – pisarz, poeta, dramaturg, tłumacz, członek grupy poetyckiej „Kwadręga”, zmarły w roku 1972 – jest dziś niemal zapomniany. Tuż po wojnie w latach 1946–47 na scenach Krakowa i Łodzi z dużym powodzeniem wystawiano jego dramaty „Ody z Feaków”, „Jajko Kolumba”, „Soczewica” i „Tęsknota za Julią”. Dziś znów krakowski teatr – „Bagatela” sięga po utwór tego autora. Po ponad 40. latach od powstania po raz pierwszy pokazany zostanie na scenie dramat Stefana Flukowskiego „Chwila królewskiej niemocy”. W przygotowanym programie przedstawienia zamieszczono fragment (też po raz pierw-

„sercu najbliższe”, czyli tereny tzw. Starej Olszy, dziś zabudowane betonowymi blokami. Leszkowi Dziedzicowi zawdzięczamy to, że na ponad 100 fotografiach ze swego archiwum utrwalił dla nas klimat tego, co należy już do przeszłości. Spore zasługi dla kształtu wystawy i jej nastroju ma również art. plastyk Wacław Sawicz, współautor ekspozycji. (x)

Po sondzie „Echa” o PKP i PKS

(Dokończenie ze str. 1)

zdy i Stanisław Lubelski – st. konstruktor rozkładu jazdy. Z kolei w skład drużyny Dyrekcji Okręgowej Państwowej Komunikacji Samochodowej wchodzili: wicedyrektor ds. przewozów, Kazimierz Hajdarowicz i dyr. Oddziału w Krakowie, Stefan Strach.

Duże zainteresowanie Czytelników potwierdziło, że zagadnienia te żywo obchodzą wielu obywateli. Dominuje jednak indywidualny i siłą rzeczy stronniczy pogląd na sprawę: byłoby miłe było najwygodniej podróżować, reszta się nie liczy. Tymczasem przewoźnicy muszą godzić różnorodne, często rozbieżne interesy. Jedni podróżni proponowali np. żeby konkretny pociąg odjeżdżał 20 minut wcześniej, a inni, aby pół godziny później... Natomiast słuszne były postulaty koordynacji przewozów między PKP i PKS, a nawet MPK.

Zarówno fachowców zaproszonych do redakcji, jak i redaktora Sondy zastanowiło, że podróżni nie mieli żadnych zastrzeżeń do rozkładu jazdy pociągów i autobusów dalekobieżnych! Można stąd wysnuć wniosek, że komu-

Wspomóżmy tę inicjatywę

Na ratunek plantowym zabytkom

Krakowskie Planty. Wspaniały ogród w centrum miasta – dziś w coraz gorszym stanie. Ale przecież Planty, to nie tylko drzewa, trawniki, krzewy, to także obiekty zabytkowe, będące dziełem ludzkiej ręki. 9 pomników ustawionych tu w latach 1875–1911 to wprawdzie, jak na krakowskie warunki, obiekty niezbyt stare, ale już poważnie nadszarpnięte przez śródmiejskie powietrze. Pochowane w zaroślach, ustawione jakby na uboczu głównych plantowych szlaków, poszarzałe, z ubytkami w swej kamiennej fakturze, coraz rzadziej są zauważane. A przecież stoją, czekając lepszych dla siebie czasów.

Spróbujmy je pokrótce przypomnieć: na tyłach Teatru im. J. Słowackiego stoi od 4 maja 1911 r. pomnik Michała Bałuckiego – ko-

mediopisarza, który w tragiczny sposób zakończył swe życie. Nie wiele metrów od niego, obelisk, który chyba najbardziej jest dziś znany, jednemu, któremu zmiana kompozycji Plant wyszła na korzyść, eksponując jego figurę – wystawiony w 1875 r. ku czci Floriana Straszewskiego, jednego z twórców Plant.

Przed Teatrem im. J. Słowackiego od 1900 r. spotykamy popiersie Aleksandra Fredry. W 1886 r. przed sadzawką, w pobliżu Barbakanu, ustawiono pomnik ku czci Bohdana Zaleskiego. Zaś w wylocie ul. Krowoderskiej, w 1886 roku uczczono 500 rocznicę zawarcia Unii Polsko-Litewskiej ustawieniem pomnika Jadwigi i Jagiełły. Z kolei w 1897 przy wylocie ul. Łobzowskiej ustawiono Lilie Wenęde grającą na harfie, a między ul. Solskiego i Szczepańską stoi od 1903 r. pomnik Artura Grottgera.

I wreszcie dwa ostatnie plantowe obeliski – pomnik Mikołaja Kopernika jako scholara stojący od 1901 r. w pobliżu wejść do uniwersyteckich gmachów oraz Grażyna i Litawor szczerze oświeceni dziś galeziami, od 1886 r. zdobiący wyloc ul. Poselskiej.

Wszystkie te pomniki wymagają renowacji. Z pomocą postanowili im przyjść członkowie Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa i rozpocząć gromadzenie funduszy na ten cel. W najbliższą niedzielę oraz w sobotę

22 i niedzielę 23 czerwca odbędzie się na Plantach i na krakowskim Rynku kwesta. Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na remont pomników. Ilu? Tego dziś nie sposób powiedzieć, bo zależy to od kwoty jaką uda się zgromadzić. Nie żałujmy więc grosza, bo już wkrótce może okazać się, że plantowe pomniki są tylko wspomnieniem. (kg)

Wymiana torów w ul. Dominikańskiej

W związku z wymianą rozjazdu w ul. Dominikańskiej od dnia 14 VI 1985 r. godz. 23 do dnia 16 VI 1985 r. godz. 4.00 linie tramwajowe nr nr: 1, 2, 6, 7, 8, 10, 13 będą kursowały po trasach objazdowych. Linia nr 18 będzie zawieszona.

Trasy nocnych linii tramwajowych – będą również zmienione z wyjątkiem linii „7”.

DKF „Kropka” zaprasza

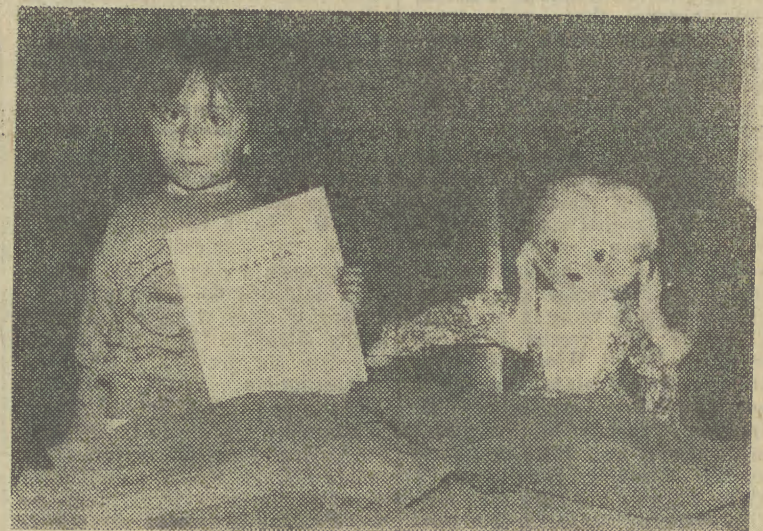
Na zakończenie sezonu filmowego 84/85 DKF „Kropka” proponuje w piątek o godz. 18.00 pokaz kolejnego, premierowego filmu Wiesława Saniewskiego oraz spotkanie z reżyserem. (kk)

Dlaczego brakuje letnich koszul?

Z koszulami w krakowskim handlu nie jest najgorzej, natomiast kupienie letniej koszulki z krótkimi rękawami przysparza klientom wiele kłopotu i biegania po sklepach. Czy producentom rzeczywiście tak trudno dostosować się do sezonowych potrzeb?

Renomowana firma, Spółdzielnia Pracy im. J. Dąbrowskiego – gdzie zwróciliśmy się o wyjaśnienie tej sprawy – sygnalizuje, że produkcja tych koszul idzie „pełną parą” i na krakowski rynek dostarczono ich około 19 tys. sztuk. W czerwcu i w lipcu wyprodukowanych zostanie dodatkowo 13 tys. sztuk. W sumie stanowiąc to będzie ok. 12 proc. produkcji koszul w tejże Spółdzielni. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Spółdzielnia ma swoje zobowiązania eksportowe i musi dotrzymać zawartych umów. Sklep firmowy przy ul. Siennej otrzymuje często koszulki z krótkimi rękawami,

lecz natychmiast znikają z półek. Wykupują je również... kobiety i noszą jako letnie bluzeczki. (a2)



Dni Krakowa 1985

(Dokończenie ze str. 1)

godz. 19.00 – Występ Baletu Form Nowocześniejszych – Teatr Kameralny
godz. 20.30 – „Parady” – Collegium Nowodworskiego
godz. 21.30 – „Mistrz Pathelin” – Sukiennice
godz. 22.00 – „Kur zapiał” – Namiot Teatru STU
– „Nos poezji” – ul. Kanonicza 7
NIEDZIELA 16 BM.
godz. 9.00 – turniej tenisowy – XXXIII Okręgowa wystawa psów rasowych – Park Jordana
– Cykl imprez sportowych, Park Krowoderski
godz. 10.00 – Festyn młodzieżowych zespołów artystycznych

razem połączyły się w przedziwny jeden firmament, we wzniosłą tkaninę wysnutą z wyobraźni autora”.

„Chwila królewskiej niemocy” powstała w roku 1943 z myślą o Teatrze Obozowym działającym w oługu. Do premiery jednak nie doszło. Metafizyczny dramat Flukowskiego dopiero dziś uzyska swój sceniczny kształt.

Premiera „Chwili królewskiej niemocy” odbędzie się na scenie Teatru „Bagatela” w najbliższą sobotę 15 czerwca br. Spektakl reżyserował Jerzy Wróblewski, autorem scenografii jest Kazimierz Wiśniak, muzyki – Janusz Butrym. W przedstawieniu zobaczymy: Janusza Krawczyka, Bohdana Grzybówicza, Włodzimierza Chrenkoffa, Ryszarda Spytę, Kajetanę Wolniwicza, Tadeusza Brieha, Piotra Różańskiego, Józefa Sadowskiego, Krzysztofa J. Wojciechowskiego. (e)

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
14 VI 1905 r.

• Dzisiejsze walne zgromadzenie członków Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa zagała przemową prezesa Tow. prof. dr Krzyżanowski. Następnie dr Kutrzeba wygłosił odczyt: „Zarząd Wawelu za czasów polskich”. Po odczytzie toczyła się długa dyskusja nad sprawami Towarzystwa, które z braku własnego lokalu wciąż jeszcze korzysta z gościnności Archiwum m. Krakowa przy ulicy Siennej 16... Na koniec przystąpiono do wyboru władz Towarzystwa. Do Zarządu weszli: prezes – dr Stanisław Krzyżanowski, prof. UJ i dyrektor Archiwum Akt Dawnych, wiceprezes – dr Józef Muczkowski, radca Sądu Krajowego, radny miejski; sekretarz – dr Klemens Bąkowski, adwokat, radny miejski; podskarbi – Julian Pagaczewski, kustosz Muzeum Narodowego. „Czas”

• Pan Paweł Ciompa w imieniu kilkunastu członków gminy ewangelickiej donosi nam, że starszyna tej gminy podjął wniosek o zwinięcie szkoły ewangelickiej w Krakowie. Wobec teraźniejszego ustroju szkolnictwa nie zachodzi moralna potrzeba utrzymywania osobnej szkoły ewangelickiej, a pod względem materialnym szkoła nakłada na gminę zbyt ciężar finansowy. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmą w najbliższym czasie władze Kościoła Ewangelickiego. „Czas”

• **PIERWSZE** Towarzystwo Ubezpieczeń na życie – poszukuje w Krakowie zastępców ze stałą placą i prowizją. Jest to szczególnie dogodna sposobność dla osiągnięcia znacznego, ubocznego dochodu dla panów nauczycieli, urzędników etc. Niefachowcy zostaną bezpłatnie przeszkoleni i dokładnie o swych czynnościach poinformowani. – Zgłoszenia chętnych prosimy kierować do fachu pocztowego L. 15 w Krakowie. „Czas”

Stało się już tradycją, że Oddział Wojewódzki PZU w Krakowie funduje polisy ubezpieczenia posagowego, ze składką opłaconą za trzy miesiące, dzieciom urodzonym w kwiecień. Oczywiście tylko tym dzieciom, których rodzice zgłosili radosny fakt narodzin w PZU.

Wczoraj byliśmy świadkami jak 6-letnia Joasia Kowalska spośród 226 nadesłanych zgłoszeń losowała ufundowaną dodatkowo bezpłatną polisę posagową na sumę 50 tysięcy złotych. Jak się okazało wybrała ona zgłoszenie państwa Teresy i Leszka Frączków z Proszowic. Małym szczęściarzem okazał się ich siedmioletni syn – Piotruś. (su)

Fot. St. Makarewicz

Spotkanie akwarystów

W dniu 15. 06. 1985 w KDK „Pałac pod Baranami” Rynek Główny 27, odbywa się IV krakowskie spotkanie akwarystów. Wszystkich zainteresowanych pielegnowaniem domowych akwariów zaprasza Polski Związek Akwarystów Oddział w Krakowie. W programie prelekcja ilustrowana przeźroczeniami oraz projekcja filmów.

Natomiast w niedzielę w godz. 10–14 na dziedzińcu KDK „Pałac pod Baranami”, odbędzie się giełda akwarystyczna, na której będzie można nabyć lub wymienić ryby i rośliny akwaryjne.

Komunikat MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że z powodu wyłączenia podstacji „Prądnicka” w dniu 15 VI godz. 9.00 do dnia 16 VI br. godz. 4.00 linie tramwajowe nr nr: „3”, „7” i „21” będą kursowały tylko do DWORCA TOWAROWEGO.



22 pilotów na starcie samolotowych zawodów w lataniu precyzyjnym

W PRZYSZŁYM tygodniu Kraków będzie miejscem pierwszych samolotowych mistrzostw państw socjalistycznych w lataniu precyzyjnym. O szczegóły dotyczące imprezy poprosiliśmy szefa Aeroklubu Krakowskiego p. dyp. pilota Henryka Boronia.

Będzie to pierwszy tego typu mistrzostwa, na razie w obszarze złożonej z pilotów trzech krajów — Czechosłowacji, Niemiec i Republiki Demokratycznej i Polski. Startować będzie 5 pilotów z CSRS, 5 z NRD i 12 z Polski (w dwóch zespołach narodowych — pierwszym i drugim).

Kogo z bardziej znanych zawodników zobaczymy na starcie? — Najbardziej znany, z pewnością, jest mistrz świata w lataniu precyzyjnym — Krzysztof Lenartowicz z naszego Aeroklubu. Obok niego w zawodach wystąpi cała czołówka polskich lot-

ników sportowych, także nasi goście zaawizowali przyłot swoich najmniejszych reprezentacji.

— Kto oprócz Lenartowicza będzie reprezentował Kraków w tych zawodach?

— W pierwszej reprezentacji będzie jeszcze latał Edward Popielek, a w drugiej drużynie dwaj bracia Wierczkowie — Marian i Wacław.

— Program zawodów?

— Już w poniedziałek, 17 bm, nastąpi przyłot zawodników na lotnisko w Pobiedzisku, gdzie będzie baza mistrzostw. Dwa następne dni — wtorek i środa — przeznaczone zostały na treningi. A potem w czwartek i w piątek już mistrzowskie loty. W programie konkurencje nawigacyjne i próby lądowania. Sobota jest dniem rezerwowym.

— Trasy zlokalizowano w pobliżu Krakowa?

— Tak, ale szczegółów nie znam. Te ustaliła komisja sędziowska, zawodnicy natomiast dostaną mapy dopiero tuż przed samym startem.

— Dziękuję za informacje. (Jl)



Pożegnalny mecz „pasiaków“

Śląsk przyjeżdża do Wisły

PIŁKARZE pierwszej ligi mają do końca sezonu trzy kolejki gier, drugoligowcy natomiast w

Telegraficznie

STUTTGART. W swym ostatnim występie podczas mistrzostw Europy polscy koszykarze pokonali Holendrów 102—100 i zajęli ostatecznie 11. miejsce. W meczach o miejsca 5.—8. Francja wygrała z Bułgarią 107—105, a RFN zwyciężyła Jugosławię 98—84.

REYKJAVIK. Islandia przegrała w eliminacyjnym spotkaniu piłkarskich mistrzostw świata, grupy VII, z Hiszpanią 1—2.

MEKSYK. W kolejnym meczu turnieju piłkarskiego Anglia pokonała RFN 3—0.

CALI. 7. etap kolarskiego wyścigu Dookoła Kolumbii wygrał Hiszpan Mariano Sanchez, wyprzedzając Mieczysława Mazurka i Olega Łogwina z ZSRR. Liderem wyścigu jest nadal Kolumbijczyk Ignacio Gutierrez.

nadchodzącą niedzielę przedostatnią już serię mistrzowskich pojedynków. Dla kibiców Cracovii będzie to ostatnia okazja zobaczenia drużyny „pasieków” jeszcze w II-ligowych szrankach. Ostatnią kolejkę piłkarze Cracovii będą bowiem grać na wyjeździe, a potem przez co najmniej jeden sezon będą musieli występować w III lidze.

Wisła ma przed sobą jeszcze trzy mecze i teoretyczne szanse utrzymania się w ekstraklasie, choć mało kto ze znających się na futbolu daje jej takie nadzieje. Tym niemniej dopóki „kłanka” nie zapadła, trzeba walczyć. Po ostatnim swym występie w Zabrzu, krakowianie, mimo przegranej, zebrali niezłą recenzję. Podkreślano, że „przemebłowny” zespół, pod kierunkiem Stanisława Chemicza, nie wykazał zbyt wielkich walorów, lecz w porównaniu z tym co na co dzień prezentowała ta drużyna, walczył ambitniej, ofiarniej niż zazwyczaj.

I takiej właśnie gry, ambitnej, bojowej, zawziętej oczekujemy jutro od wiślaków w meczu z wrocławskim Śląskiem. Sytuacja zespołu jest bardzo trudna, rozróbki w sekcji, niesnaski na linii piłkarze — działacze, piłkarze — szkoleniowcy, seria porażek, wszystko to stwarza dla „Białej gwiazdy” sytuację naprawdę trudną. Czy przy takim układzie zespół będzie w stanie walczyć o zwycięstwo? Trudno zza biurka o tym wyrokować. Stanisław Chemicz cudów nie robi, w ciągu tygodnia nie potrafi na tyle poprawić gry piłkarzy, aby mogli oni ośmielić kibiców. Ale może chociaż zobaczymy ambitną grę krakowian? To by było już wie-

le, w porównaniu z tym co oglądaliśmy w ostatnich pojedynkach. Cóż, kto chce się przekonać, niech przyjdzie na stadion przy ul. Reymonta.

Oto program kolejki: sobota — Wisła — Śląsk (sędziuje p. J. Goś z Warszawy), Lech — Bałtyk, Radomiak — Górnik Zabrze, Lechia — Motor, Pogoń — ŁKS, niedziela — Zagłębie — Legia, Ruch — Górnik Wałbrzych i Widzew — Katowice.

W II lidze Hutnik jedzie do łódzkiego Startu Białuty i chyba nie wygra. Cracovia natomiast podejmuje Górnika z Knurów i także nie będzie faworytem tego pojedynku. (I)

Nie siedź w domu...

(Dokończenie ze str. 1)

NIEDZIELA, 16 BM.

Wycieczka nizinna pn. „DOLINA BRZOSKWIŃKI” — przejazd pociągami do Rudawy — Nielepie — Brzostkwinia — Dolina Brzostkwinia — Morawica — powrót autobusem MPK — 8 km spaceru czyli 8 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK i 8 punktów do Odnaki „Młosiński Jury”. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.47), bilety do Rudawy — 21 zł, cena biletu powrotnego: 23 i 11,5 zł.

Wycieczka nizinna pn. „GRODZISKO W IWANOWICACH” — przejazd pociągami do Goszczy — Zalesie — Siomiana — Iwanowice — Wynisław — Kocice — Siomniki — powrót koleją — 18 km wędrowki + 10 punktów do zwiedzania, razem 28 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.15 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.45), bilety do Goszczy — 21 zł, cena biletu powrotnego — 30 zł.

Wycieczka górską na trasie: Ustron Polana — Czantoria Wielka (995 m n.p.m.) — Przełęcz Beskidek (684 m n.p.m.) — Soszów Wielki (884 m n.p.m.) — Wierch Skalnity — Wisła Uzdrawisko — około 6 godzin marszu — 22 punkty do Górskiej Odnaki Turystycznej PTTK — przejazd w obie strony koleją. Zbiórka o godzinie 6.30 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.00), bilety wycieczkowe (powrotne) do stacji Wisła Uzdrawisko — 144 zł.

Serdecznie zapraszamy do udziału! (kas)

Nasz komentarz

Poniżej możliwości?

MISTRZOSTWA Europy koszykarzy dobiegają końca. Polacy przegrali tę imprezę z kretesem, wypadli dużo poniżej oczekiwań. Czy także poniżej możliwości?

Udowodnienie pierwszej części zarzutu — poniżej oczekiwań — jest łatwe. Polacy poprzegliwali przecież pojedynki z zespołami z którymi zwykle wygrują. Znaleźli się więc w grupie najsłabszych drużyn turnieju w RFN, mimo iż trener Andrzej Kuchar mówił że jadą walczyć o miejsce w pierwszej szóstce mistrzostw. Natomiast odpowiedź na pytanie — czy poniżej możliwości — jest już o wiele bardziej skomplikowana.

Polscy koszykarze od wielu lat, tak na dobre, nie liczą się na europejskim i światowym rynku basketbala. Drużyny klubowe długo nie startowały w rozgrywkach pucharowych, nie miały więc możliwości konfrontacji z innymi drużynami, o innym stylu gry. Nie miały szans zbierania potrzebnych doświadczeń, śledzenia trendów rozwojowych tej dziedziny sportu i odtawialiśmy powoli, ale systematycznie od innych.

Liga w naszym kraju jest słabutka, gracze nie przykładają się do walki o mistrzowskie punkty, często lekceważą swoje boiskowe obowiązki, wiele od klubów żądają, a w zamian mało z siebie dają. Występy w reprezentacji narodowej nie są traktowane jako zaszczyt, do którego osiągnięcia dąży się z konsekwencją i poświęceniem. Koszykarze raczej robią łaskę trenerowi kadry, władzom koszykówek, że godzą się na występy w koszulce z białym orłem.

Wszystko to razem stwarza niezbyt sprzyjający rozwojowi koszykówki klimat. Dotyczy to zresztą nie tylko pierwszej reprezentacji. Od lat nie odgrywają znaczącej roli w mistrzostwach kontynentu drużyny polskich juniorów i kadetów, szkolenie w klubach słwnkuje, brakuje sal, trenerów, sprzętu i środków by koszykówka była sportem naprawdę masowym, by z masy młodych ludzi wyławiać talenty dla potrzeb klubów i reprezentacji.

Że gdy gdzieś pojawi się jakiś wysoki chłopiec, jako tako ruszają się po boisku, natychmiast rzucają się na niego kaperownicy z różnych klubów i prześcigają się w oferowaniu młodzieńcowi złotych gór, w zamian za podpisanie akcesu do ich drużyny. Opieką nad młodymi zawodnikami, często oderwanymi od swych rodzinnych środowisk, mieszkającymi w wynajmowanych pokojach, w hotelach klubowych, pozostawia wiele do życzenia. Pozostawieni samym sobie, obcy pieniądzy często ulegają demoralizacji. A widząc jak starsi ich koleży obijają się na treningach, jak lekceważą boiskowe występy, przejmują z czasem od nich te niedobre nawyki.

Że trener kadry, aby zestawiać reprezentację, musi dokonywać wyboru z bardzo szczupłego grona ludzi. Takich z europejską klasą koszykarzy jest w Polsce może dwóch, może trzech. Reszta reprezentantów gra w zespole narodowym, bo... nie ma tam kogo wyznaczyć. Stąd w kadrze znajdują się zawodnicy mający niekiedy spore braki w wyszkoleniu technicznym, sprawnościowym. Trudno więc marzyć o tym, aby w pojedynkach z reprezentacjami innych krajów nasi wypadali ośniewająco. Pomimo iż w takich prestiżowych meczach grają zwykle z większą ambicją aniżeli zwykle. Lecz sama ambicja nie da się pokonać licenych barier jakie dzielą nas w tej chwili od naprawdę klasowych zespołów europejskich.

Stąd, dla mnie, rezultaty polskich koszykarzy w mistrzostwach Europy nie są zaskoczeniem, raczej potwierdzeniem obecnego poziomu tej dziedziny naszego sportu. Droga do europejskiej czołówki jest dla polskich koszykarzy bardzo długa i trudna. Przy obecnym stanie tej dziedziny sportu w naszym kraju, raczej nie do pokonania. (lang)

Zdaniem obserwatorów turniej tenisowy na kortach Roland Garros był triumfem „inteligencji”. Podkreśla się, iż oboje zwycięzcy gier pojedynczych — Chris Everi-Lloyd i Mats Wilander zdemonstrowali w finałowych pojedynkach nie tylko wspaniałe umiejętności techniczne, ale także wielką inteligencję, wykorzystując znakomicie niecodzienne warunki w jakich toczyły się zawody — wiatr, deszcz, śliska nawierzchnia. Umiejętnie znaleźli słabe punkty rywali i wykorzystali je do swoich celów. Pokonani, zarówno Martina Navratilova jak i Ivan Lend byli faworytami turnieju, a mimo to zeszli z kortu pokonani i to w sposób nie podlegający dyskusji.

Triumf inteligencji

W jakich toczyły się zawody — wiatr, deszcz, śliska nawierzchnia. Umiejętnie znaleźli słabe punkty rywali i wykorzystali je do swoich celów. Pokonani, zarówno Martina Navratilova jak i Ivan Lend byli faworytami turnieju, a mimo to zeszli z kortu pokonani i to w sposób nie podlegający dyskusji.

Ze sportu szkolnego

MŁODZIEŻ z V Liceum Ogólnokształcącego wzięła udział w „Świecie Sportu”, zorganizowanym przez dyrekcję szkoły i zarząd SKS „Orkan”.

W zawodach, które odbyły się w Parku Jordana w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: w biegu dziewcząt na 600 m — Monika Łagocka z Ib, w biegu chłopców na 1000 m Tomasz Lubowiecki z Id, turnieje siatkówki i koszykówki dziewcząt i chłopców wygrały zespoły z klasy III. Ponadto uczniowie i uczennice w LO mieli możliwość zdobycia kart pływackich na basenie Pałacu Młodzieży podczas wspólnej zabawy sportowej.

Dokąd pójdziemy?

Sobota

TENIS STOŁOWY

Godz. 9 hala Wandy: Mistrzostwa Polski budowlanych

PIŁKA NOŻNA

Godz. 19 boisko Wisły: Wisła — Śląsk Wrocław (I liga)

Niedziela

TENIS STOŁOWY

Godz. 9 hala Wandy: Mistrzostwa Polski budowlanych

Godz. 11 ul. Dietla 70: Nadwiślan — MEKS Łomża (o wejście do II ligi)

PIŁKA NOŻNA

Godz. 17 boisko Korony: Garbarnia — Limanovia (III liga)

Godz. 17 boisko Cracovii: Cracovia — Górnik Knurów (II liga)

Dziś prawdziwych działaczy już nie ma?

Alojzy Straż — 39 lat na posterunku

ALOJZY STRAŻ jest w sportowym świecie Krakowa postacią nietuzinkową, choć oprócz garstki ludzi związanej z Garbarnią mało kto wie o jego istnieniu. Bo „Łojzek”, tak go nazywają, nigdy nie dbał o rozgłos, choć jego życiorys mógłby służyć jako doskonały scenariusz do sensacyjnego filmu.

W 1939 roku młody chłopak z Podgórzia zakochał się w futbolowej szmactance i zaczął kopać w A-klasowej Koronie. Karierę do brzo zapowiadał, ale pomocnika przerwał wybuch wojny i piłkarskie buty trzeba było zawiesić na kołku. Wiosną 40 roku Alojzy Straż zostaje przymusowo wywieziony na roboty do Niemiec. Pracuje w małej miejscowości pod Monachium, w fabryce silników samolotowych BMW. Pracuje ale cały czas myśli o ucieczce. Staje się ona faktem na wiosnę 43 roku. Do kraju próbuje się dostać przez Dreźnie, dojeżdża nawet do Budziszyna, lecz zostaje złapanym w pociąg i pod eskortą wraca do „swojej” fabryki. Myśli o ucieczce nadal go jednak nie opuszcza. Za drugim razem wybiera trasę przez Wiedeń, skąd udaje mu się dojechać do Trzebinia. I będąc już prawie u celu swej podróży znów zostaje złapany. Staje się jednak rzecz nieprawdopodobna, na dworcu, gdzie aż roi się od bandzistów, gdy wydaje się, że już wszystko przepadło, Alojzy Straż wymyka się swym przesładowcom po raz kolejny, tym razem skuteczny, i to w sposób całkowicie przeciwny. Skierowany do biura naczelnika stacji wchodzi w inne drzwi i ucieka. Noc spędza w polu, a na drugi dzień z duszą na ramieniu wraca do Chrzanowa a stąd już bez przeszkód dojeżdża do Krakowa.

Gdy w nocy w mieszkaniu rodziny Strażów Na Podskalę otworzyli się drzwi i ukazała się uśmiechnięta twarz Alojzego zdziwienie i radość były ogromne, a rozmowy trwały do białego rana. Rzeczywistość okupacyjna miała jednak swoje nieubłagane prawa. Nagłym przyjazdem Alojzego zainteresował się mieszkający w sąsiednim domu policjant granatowy, donosząc o tym władzom niemieckim. Niemcy nie zwykli byli przepuszczać takich okazji. Któregoś nocy wpadli do mieszkania Strażów i Alojzy ani się nie obejrzał jak siedział w zaparkowanym przed domem samochodzie w towarzystwie dwóch „smutnych panów”. Tym razem Alojzemu pomogła znajomość

języka niemieckiego nabyta podczas pracy w fabryce. Z rozmowy jaką prowadził jego towarzysze zrozumieli, że za odpowiedni ekwiwalent pieniędzy puszcza go wolno. Alojzy nie miał przy sobie ani grosza i postanowił zagrać va banque. Stwierdził, że pozwolenie na pobyt w Krakowie znajduje się w Arbeitsamt i wystarczy tylko sprawdzić. Złoci z tropu Niemcy puścili go do domu. Ale ojciec, który prowadził zakład kowalski, musiał jednak wyasygnować okragłą sumkę na okup, aby jego syn mógł w końcu spać spokojnie.

Wojna się skończyła i Alojzy rozpoczął pracę w Zakładach Garbarskich. Nad propozycją kolegów, by przyszedł do Garbarni nawet się nie zastanawiał. Przytłumiona przez wojnę miłość do piłki odżyła na nowo. W klubie został działaczem społecznym i opiekunem drużyny juniorów. I tym się zajmuje już od 39 lat. Przez zespoły, które prowadził, przewinęli się dziesiątki piłkarzy, o których później niejednokrotnie było głośno. Wystarczy wymienić Roberta Gadoche, Jerzego Jasiówkę, Mieczysława Wójcika, Jerzego Osterczyła, Tomasza Stefaniszyna, Henryka Stroniarza.

Wojna się skończyła i Alojzy rozpoczął pracę w Zakładach Garbarskich. Nad propozycją kolegów, by przyszedł do Garbarni nawet się nie zastanawiał. Przytłumiona przez wojnę miłość do piłki odżyła na nowo. W klubie został działaczem społecznym i opiekunem drużyny juniorów. I tym się zajmuje już od 39 lat. Przez zespoły, które prowadził, przewinęli się dziesiątki piłkarzy, o których później niejednokrotnie było głośno. Wystarczy wymienić Roberta Gadoche, Jerzego Jasiówkę, Mieczysława Wójcika, Jerzego Osterczyła, Tomasza Stefaniszyna, Henryka Stroniarza.

Wojna się skończyła i Alojzy rozpoczął pracę w Zakładach Garbarskich. Nad propozycją kolegów, by przyszedł do Garbarni nawet się nie zastanawiał. Przytłumiona przez wojnę miłość do piłki odżyła na nowo. W klubie został działaczem społecznym i opiekunem drużyny juniorów. I tym się zajmuje już od 39 lat. Przez zespoły, które prowadził, przewinęli się dziesiątki piłkarzy, o których później niejednokrotnie było głośno. Wystarczy wymienić Roberta Gadoche, Jerzego Jasiówkę, Mieczysława Wójcika, Jerzego Osterczyła, Tomasza Stefaniszyna, Henryka Stroniarza.



Alojzy Straż, najstarszy społeczny, w pełnym tego słowa znaczeniu, działacz Garbarni przeszedł ze swym klubem długą drogę, towarzyszył mu w doli i w niedoli. Z rozrównaniem wspomina czasy, gdy na stary stadion w Dębniakach waliły tłumy kibiców, a jedyną niewiadomą była ilość goli jaką „brązowi” aplikują rywalom. Później z chwilą wyburzenia i likwidacji stadionu Garbarni nadeszły dla klubu trudne dni. Wielu działaczy odeszło, Alojzy Straż pozostał. Z wysiłkiem drapie się nadal pod Górę Parkową, by nie opuścić kolejnego występu garbarzy i wciąż wierzy, że podgórski klub wróci do sławy, że znów przyjdą dla Garbarni lepsze czasy. (pp)

— Tak! — odpowiedział. — Panowie, rzecz jasna, nie wiedzą, że syn mój ma różne dziwaczne upodobania. Na przykład przechowuje w swoim pokoju całą masę różnych owadów. Zamyka je w pudełkach, a te z kolei trzyma w górnej szufladzie komody. Między tymi owadami niektóre są naprawdę wstrętne. Najważniejszym okazem jest tam ogromny jelonka, mogący wzbudzać lek i obrzydzenie. Jestem pewny, że gdyby wydosł się on z szuflady, to żona moja mogłaby na jego widok doznać szoku.

— Ale przecież pańska żona musiała wiedzieć o tym, co zawierała ta szuflada w komodzie — rzekł kapitan. — Więc chyba by się tak nie przerażała?

— Nie, panie kapitanie! Żona nie otwierała nigdy górnej szuflady. Obiecała to synowi, ale nawet i bez tego wołaby tam nie zaglądać.

Kapitan zaczął stukać palcem po stole, potem wstał, mówiąc:

— Chodźmy popatrzeć na to!

Wszyscy trzej poszli na górę do pokoju Titiego. Kapitan wszedł pierwszy. Nie było tu nikogo. Zbliżywszy się do okna, zobaczył Titiego, który leżał na trawie pod jasionem i prawym ramieniem osłaniał twarz; wydawał by się mogło, że płacze. Kapitan odwrócił się od okna i podszedł do komody. Widząc, że górna szuflada jest uchylona, otworzył ją szerzej. Znajdujące się w niej pudełka były dokładnie pozamknięte, z wyjątkiem jednego, największego, którego pokrywa leżała obok; było ono puste.

— Zdaże się, że pańskie przewidywania były słuszne! — rzekł do pułkownika.

W tym momencie usłyszeli okrzyk doktora, który wyciągnął ręką wskazywał im na okno. Tam, na wysokości blatu, zobaczyli ogromnego jelonka uczepionego tuiowej firanki. Owad poruszał swymi długimi kleszczami, usiłując oderwać się od cienkiej tkaniny.

— Oto powód, którego szukaliśmy! — rzekł kapitan. — Przecież pan! Roland upadła właśnie koło okna!



Pułkownik zacisnął pięści. Potem schwył palcami jelonka, oderwał go od firanki, rzucił na podłogę i rozdeptał obcasem. Następnie podbiegł do komody i, wyjmując po kolei wszystkie pudełka, zaczął je z wściekłością wyrzucać przez okno.

— Nie chcę więcej tu widzieć tych obrzydliwych! — wrzeszczał — Słyszysz, Stefanie?

Jego gruba twarz stała się niemal fioletowa, zaś atak furii przyprawił go o zadyszkę. Doktor cofnął się, pełen niesmaku na widok takiej brutalności. Kapitan zaś, nie drgnąwszy nawet, przypatrywał się pułkownikowi z widocznym zaciekaowaniem. Z ogrodu usłyszeli zropaczony głos Titiego.

— Dlaczego to zrobiliście? — wołał — Zabraniam ci! Zabraniam!

Kapitan podszedł do okna i, nie bawiąc się w konwenanse, odsunął na bok pułkownika. Pod nim, na kleszczach, Titi zbierał swoje pudełka. Usiłował włożyć do nich z powrotem owady, rozprozone na skutek upadku. Nagle pułkownik wybiegł z pokoju; w ślad za nim pobiegli obaj mężczyźni. Kapitan dopadł Rolanda, gdy ten miał już zejść do ogrodu i stanął przed nim, zagrażając mu drogę.

— Nie pozwolę panu dotknąć chłopca!

Przez moment wydało mu się, że pułkownik rzucił się na niego. Tymczasem Roland opuścił bezwładnie ręce i pochylił głowę z wyrazem rezygnacji i przynębnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(18)